ROK 16.
Nr. 3.

HARCMISTRZ

MIESIECZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

MARZEC
1933.

1931 ?

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI — PROTEKTOR Z. H. P.

Józef Piłsudski urodził się na Wileńszczyźnie w 1867 r., w okresie największego ucisku, zastosowanego przez zaborcę po upadku powstania styczniowego. Świeże były jeszcze mogiły powstańców, stały w pamięci szubienice, konfiskaty i Sybir. Ale równocześnie po dworach szeptano sobie o bohaterskich walkach, o wielkich bojownikach o niepodległość.

W takiej atmosferze rósł i wychowywał się Józef Piłsudski. Zadecydowało to o całem dalszem jego życiu: *za wszelką cenę wywalczyć Polskę Wolną.*

Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie Piłsudski wstąpił na medycynę w Charkowie, gdzie odrazu wysunął się na czoło młodzieży, stawiającej sobie za cel walkę z zaborcą. Wkrótce więc został wydalony z uniwersytetu i wrócił do Wilna. Znowu począł skupiać koło siebie młodzież, dążącą do wyzwolenia Polski. W roku 1888 zostaje aresztowany pod pozorem rzekomego udziału w spisku rosyjskim i zesłany na Sybir, gdzie spędził 5 lat.

Po powrocie z zesłania Piłsudski przenosi swa działalność na teren robotniczy, gdyż tam widział realne podstawy do organizowania myśli niepodległościowej i przygotowywania walki zbrojnej. W roku 1894 zaczyna wydawać „Robotnika", pismo wybitnie rewolucyjne i niepodległościowe, mające ogromny wpływ na uświadomienie mas.

W roku 1900 zostaje ponownie aresztowany i osadzony początkowo w słynnym X Pawilonie w Warszawie, a następnie przewieziony do Petersburga. Tu symuluje chorobę i przy pomocy dr. Mazurkiewicza ucieka ze szpitala więziennego.

Przybywa do Krakowa, stamtąd jedzie do Szwajcarji, Francji i Anglji, nawiązać ścisły kontakt z wychodźtwem i pozyskać je dla czynnej walki o Wolną Polskę. W roku 1902 wraca do Krakowa z zamiarem rozpoczęcia pracy wyszkolenia wojskowego ówczesnej młodzieży.

Rok 1904 przynosi wojnę rosyjsko-japońską. Piłsudski pokłada w niej wielkie nadzieje, gdyż wierzy, że uda się wzniecić powstanie w Królestwie i zwyciężyć. Jedzie nawet do dalekiej Japonji, by tam szukać poparcia dla sprawy polskiej. Niestety rachuby zawodzą—Królestwo, nie przygotowane do walki, jest bierne i pozwala się mobilizować do szeregów armji rosyjskiej. Wtedy Piłsudski organizuje akcję bojową, która ogarnęła jednak tylko sfery robotnicze i to częściowo, nie mogła więc dać wyników, o jakich marzył. W każdym razie były to pierwsze po 1863 r. wystąpienia z bronią przeciwko zaborcy.

W tym czasie ostatecznie skrystalizowała się w Piłsudskim myśl, że do walki zbrojnej o Polskę trzeba bezwzglednie mieć fachowo wyszkolone formacje wojskowe, które w każdej chwili możnaby przekształcić na regularną armję. W tym celu tworzy w 1908 r. w Krakowie Zwiazek Walki Czynnej, późniejszy Związek Strzelecki. Wśród młodzieży zaczyna się ożywiony ruch wojskowy, powstają Drużyny Strzeleckie i inne pokrewne organizacje. W tym czasie powstaje też i Harcerstwo.

Nadchodzi rok 1914 a z nim wojna światowa. Piłsudski mobilizuje Strzelca i próbuje cały naród postawić pod broń. Akcja ta nie znajduje oddźwięku u większości społeczeństwa. Piłsudski z konieczności rezygnuje z tworzenia wielkiej armji i przekształca Strzelca na Legjony Polskie, stanowiące składową część armji austryjackiej. Tu tkwi początek kryzysu legjonowego. W tym czasie powołuje Piłsudski do życia Polską Organizację Wojskową, tajną armję, która wkrótce ogarnęła wszystkie ziemie polskie. Kryzys legjonowy pogłębia się, Piłsudski wstrzymuje werbunek, wreszcie w 1916 r. podaje się do dymisji. W kilka miesięcy później legjoniści za odmowę przysięgi na rzecz okupanta zostają internowani, Piłsudski zaś dnia 22.7.1917 arsztowany i wywieziony do Magdeburga.

Ale idea jego stworzenia armji polskiej staje się powszechną ideą narodu. Bo oto tworzą się polskie formacje wojskowe we wszystkich większych skupieniach polskich: we Francji, Wło-

szech, Ameryce, Rosji, na Syberji. Równocześnie w kraju P. O. W. rośnie w siłę i znaczenie.

Listopad 1918 r. Piłsudski, zwolniony z Magdeburga przez rewolucję niemiecką wraca do Warszawy i przejmuje rządy z rąk Rady Regencyjnej, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz. Rozbrojenie okupantów, wojna z ukraińcami, walki o Lwów, powstanie wielkopolskie, wojna z Sowietami — zwaliła się na Polskę nawałnica. Jakiż byłby wówczas los Polski, gdyby nie żołnierz wychowany w Legjonach i innych formacjach. Ta kadra umożliwiła stworzenie w krótkim czasie dzielnej armji, która odparła wrogów i uratowała Polskę przed zalewem bolszewickim w 1920 r.

W roku 1923 Piłsudski wycofał się z życia politycznego. W maju 1926 r. nie godząc się z ówczesną sytuacją wewnętrzną Polski, dokonał przewrotu. Wybrany przez Zgromadzenie Narodowe Prezydentem Rz . P., godności tej nie przyjął, objął natomiast obowiązki premjera i ministra Spraw Wojskowych. Te ostatnie obowiązki w połączeniu z funkcją Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych pełni do obecnej chwili.

Antoni Olbromski.

PAMIĘTNIK BOGUSŁAWA SZULA.

Czy ś. p. Szul Skjölkrona, harcerz, legjonista, murmańczyk, hallerczyk poległy pod Hajsynem w 1920 r. zostawił pamiętnik taki, do jakich przywykło się w literaturze — nie wiem. Mam jednak przed sobą pamiętnik niezwykły: na okładce trzy wieńce: cierniowy, laurowy—i z róż, książka tanio wydana, u Czerneckiego w Krakowie, „*Piosenki leguna tułacza*“, dedykowane Wodzowi-tułaczowi, generałowi Hallerowi.

Niechaj sam Harcerz Rzeczypospolitej, płk. Szul da dowód, że słusznie mówię tu o pamiętniku. A powie nam przytem jeszcze o czemś więcej, powie nam o żołnierzu polskim, co swym znojem i krwią zaświadczył przed światem Polski prawo do życia. Pamiętajmy, że to właśnie w piętnasty weszliśmy rok — od roku 1918 licząc, roku odzyskania niepodległości.

„By żołnierza polskiego zrozumieć, trzeba z nim długo — długo żyć i wiele przeżyć. Zwykłem słowem jego, formułą zewnętrzną, z którą zwraca się do zwierzchnika, jest zimne i ostre, jak stal — „wedle rozkazu“ — słowo, zda się, bez treści, słowo człowieka -— maszyny, powolnego bezmyślnie sile.

„Lecz rozkazy rozumie nasz żołnierz różne.

„Nietylko słowo wyrzucone z groźną miną z ust zwierzchnika, który może do raportu postawić, do kozy wsadzić, albo „jeszcze gorzej“ — są dlań rozkazem.

„Żołnierz nasz ma uszy dobre: on słyszy i te rozkazy, które wydaje błagalny głos matki — Ojczyzny i cichy głos sumienia... Twardego żołnierskiego sumienia, które cię, bracie, cicho, tajemnie, ale ciągle „urgować“ będzie, aż zaciśniesz zęby i garści, zaklniesz od stu pieronów— po relutońsku, a pójdziesz, bo musisz!

„I rusza ten „człowiek—maszyna“ w świat, naciskając czapkę wyszarzałą na uszy, w łachmanach, z dziurami w butach, dalej i dalej od domu, nieraz już prawie zrezygnowany, lecz zawsze z iskierką nadziei, że

„Co krok — do naszej ojczyzny —
Jest to o jeden krok bliżej“.

„Wejdź między nich, wejdź w szary ten tłum żołnierski!

„Stań się sam szarym „relutonem“, a usłyszysz jeden głos szczery, nieskrępowany niczem— ani uprzejmością, ani tem „wedle rozkazu“, ani srogiemi względami savoir—vivre‘ów—usłyszysz głos duszy żołnierza, jego w trudach i bólach zrodzone dziecię: żołnierską piosenkę.

— — — — — — — —

„Żołnierska piosenka to — sam żołnierz z plecakiem wyładowanym do niemożliwości, idący borem — lasem i od wsi do wsi, bałamucący na prawo i lewo, idący do boju, jak w pląsy, kpiący ze wszystkich, z wszystkiego i z siebie samego, opłakujący po drodze — mimochodem — poległych kolegów i — dążący drogą, wiodącą

„przez równik, to znów przez biegun,
Co krok — przez mogiłę świeżą,
W której o Polsce śni legun"—

do Polski, której ślubował, że

„...póty bojowych nie zwinie proporców
I póty spokoju ni chwili nie zazna,
Aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców“.

„Śpiewnik ten, to śpiewnik leguna — tułacza, bom spisywał go z pamięci własnej i kolegów tam, gdzie słowo polskie utrwalone na papierze z trudem tylko i wyjątkowo dojechać mogło... pisałem tam, gdzie nietylko pamięć, lecz i atrament w kałamarzu na stale zamarza“.

„Melodje piosenek, objętych tym zbiorem, zacząłem spisywać w maju 1918 r. w Kijowie, gdzie musiałem się ukrywać po rozbiciu II Korpusu. Stamtąd zaczątek ten śpiewnika powędrował ze mną przez Moskwę i Murman do Archangielska. Tu uzupełniłem zbiór melodyj i zacząłem spisywać teksty, które ukończyłem na okręcie, w drodze do Francji. Po przybyciu do kraju dodałem kilka nowych pieśni, które powstały w ostatnim roku“.

To pamiętnik. Nie „śpiewnik“, zbiór, uczenie zebranych i sprawdzonych tekstów i melodyj, ale notatnik żołnierza, w formie cudzych i własnych piosenek, malujących żołnierskie życie, żołnierskie nastroje, troski i radości, a nadewszystko żołnierza polskiego umiłowanie Ojczyzny.

Mazurek Dąbrowskiego: „Pamiętaj, że to pieśń, co łączy ciebie z tymi, co jak ty 100 lat temu za Polskę poszli w boje!“ Hymny i pieśni patryjotyczne. „Leguńską dolę“ opiewające smętne „Idzie żołnierz“, „Jak to na wojence“, Pieśń II Brygady w Karpatach:

Wśród gór wysokich — o chłodzie i głodzie,
Jak lwy się biją polscy legjoniści,...
— — — — — — —
A jeśli padniem, — to my plemię lasze
Bogu oddamy oręż niehańbiony...

lub ta druga:

Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto
Choć ze znużenia słania się i pada,
Idzie swą drogą z wieczystą tęsknotą —
Druga Brygada!

i najpiękniejsza chyba, znana:

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że ku tobie idą chłopcy malowani?

Możemy z tych pieśni całą historję walk o niepodległość ułożyć: stare powstańcze łączą się ideologją i nastrojem z legjonowemi, nawiązują do nich śpiewane przez Puławszczyków w Archangielsku, w Armji Polskiej we Francji, w obozach strzelców amerykańskich.

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza...

— — — — — — —

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
To Piłsudski wyszedł w pole, a z nim chłopcy nasze.

— — — — — — —

Pod Pakosławiem wróg nasz zuchwały
Zatrzymał się w lasku, armaty zagrzmiały...

— — — — — —

Po szerokiej żyznej Ukrainie, Zrównanymi kroki!
Bystro szumnie, jak potoki Wojsko płynie.
Hej gienerale! dzielne, bitne wojska twoje,
Idą w boje.

A na przedzie Haller, nasz gienerał,
Który Austryjaków i Moskali i Prusaków
Tęgo pierał.

Powrócimy do ojczyzny z Francji, z zagranicy
I wejdziemy do Warszawy, do naszej stolicy.

— — — — — — —

Sam Szul układał i przerabiał znane piosenki, jest ich w zbiorze kilkanaście. Więc „Brygada żelazna Karpacka"; wyżej cytowana „Po szerokiej żyznej Ukrainie", złożona z 5 zwrotek; w Archangielsku 1919 r. ułożona:

Lśnią rabatów jasne zorze —
Ułani jadą.
Hej — hej! — wielki Boże —
Z wielką paradą.

Dalej przeróbka znanej „Jeszcze jeden mazur dzisiaj", i drugiej „Smutna, smutna, smutna jest dola ma" z zakończeniem: „Mina siarczysta — to legjonista, Idź go sobie bierz!" I inna: „Ożenił się legun, któż co na to powie", dalej humorystyczna „O Sidorowiczu i Locie" i „Tren nasz się okrutnie wlecze", opiewająca prawdziwę przygodę: tyraljerę trenowych łazików na chłopa z bydłem.

Mamy piosenkę Szula „Pod pamiętną Rafajłową", poświęconą trzem bitwom 1914 r. (Rafajłowa, Mołotków, Pasieczna), złośliwą „O Korpaku łapiduchu". „Adjutancką dolę" opisuje piosenka

O mój miły Boże zlituj że się przecie,
Jak pułkownik Haller adjutantów gniecie".

Wyraz ostrości języka legunowego daje:

Trzech synów matka miała, dwóch mądrych w domu siedzi,
A trzeci się w Legjonach z karabinem biedzi,
dokuczająca P. O. W. — wiakom. Stare armaty angielskie wyśmiewa.

Nasza artylerja w Obozierskiej stoi,
Pisze do Lenina, że się go nie boi.

Dzieje Dźwińskiego oddziału „Lwów północnych" dobrze oddaje piosenka:

Prawie pięć miesięcy, a może i więcej
Łaziliśmy ponad Dźwiny brzeg,
Naokoło błocka i piechota szkocka —
Mało brak, aby się człowiek wściekł.

Słyszymy, że „wielkie wodze szkockie" uradziły ofensywę na bolszewika, lecz „pomniejsze Szkoty „robią ofensywę do tyłu", , „Polish" muszą grać rolę tarczy:

„Bez Polaka przepadł „Royal—Scott".

Z wszystkich piosenek Szula najlepsze są „Lamenty podbiegunowe". Nie mogę się powstrzymać by z 14 choć paru zwrotek nie przytoczyć:

Straśneż to dziwy, Boże apostolski!
Wybrał się legun na obronę Polski,
Chciał bronić kraju nieszczęśliwy legun,
Obronił biegun.

— — — — — — —

Lecz tu cię straśna czekała udręka,
Bo tu się bidny człowiek ciegiem lęka,
Żeby mu koło nie spadło na głowe
Podbiegunowe.

Tu miast na koniach naród na psach jedzie,
Tu krowim mlekiem dojom się niedźwiedzie
Tu wielgoryby rosnom co dwa kroki
I jensze foki.

— — — — — — —

Zamiast jedzenia dajom nam bez przerwy
Przeróżne małpy i inne konserwy,
Że niezadługo staniesz się na czysto
Konserwatystą.

Tak, że biedny legun ma już tylko takie skromne życzenie:

Z pruskiej korony już zrezygnowałem
Moge nie zaraz zostać gienerałem,
Tylko nam bilet daj Boże łaskawy
Stąd do Warszawy!

Dwieście siedemnaście pieśni, sto sześćdziesiąt dwie melodje składaja się na ten niezwykły „pamiętnik" polskiego żołnierza.

— — — — — — —

Zwrócił się ktoś w gawędzie: „W czasie wielkiej wojny, jak z pewnością pamiętacie..." i spojrzawszy na twarze chłopców — przerwał. Wyczytał z nich, że — nic nie pamiętają. Pomyślał chwilę: nie mogą pamiętać. Dzisiejsi harcerze, to przecież pokolenie, które już wojny nie przeżyło. Szczęśliwe pokolenie!?

A jednak i to pokolenie i następne muszą nietylko rozumowo pojąć, że niepodległość — to cena walki, pracy, poświęcenia — one muszą uczuciowo związać sie z tem wszystkiem, co się na niepodległość złożyło. To jest istotny element państwowego wychowania.

Pietnastolecie da wiele sposobności nawiązywania do przeszłości. Niechaj w niem, obok historycznych przedstawień wszystkich wysiłków w dziele odbudowy Rzeczypospolitej nie braknie momentów oddziaływania na uczucie. Niechaj pieśń bojowników o niepodległość odżyje w drużynach. Oto myśl głębsza tego mego zwrócenia uwagi na „Pieśni leguna tułacza".

St. Sedlaczek.

GAWĘDZIARSTWO i GAWĘDY.

Uwagi metodyczne.

Gawędę na powyższy temat przeprowadzono w dniu 24.VIII.1931 r. na obozie podharcmistrzowskim Chor. Krak. w Brennie. Była to gawęda tego samego rodzaju, co zamieszczona w 1-ym zeszycie „Harcmistrza" z r. 1932 gawęda o ćwiczeniach polowych. Z przedstawieniem sprawy można się zgadzać, lub nie. W każdym razie zawarto w niej nieco materjału. Celem nim nie było tylko podać do wiadomości, cośmy w Brennie myśleli, ale to sprawić, aby uczestnicy gawędy, a jest między nimi szereg „niepiśmiennych", znaleźli w „Harcmistrzu" coś swego, coś co przeżyli. Wtedy zrozumieją, że „Harcmistrz" jest ich pismem i żeby, jak przy gawędzie, nie jeden, ale wszyscy zabrali głos.

Gawędziarstwo i gawędy—oto przedmiot naszego obecnego rozważania. Moje zamiary co do dzisiejszej gawędy są takie: a) określić co zawiera temat? b) zastanowić się nad tem, jakie są gawędy? c) ująć wady gawęd najczęściej spotykane, wtedy przeciwstawią nam się zalety, jakie powinna mieć dobra gawęda, w końcu zebrać, co wogóle powiedziano? Kto zabiera głos?... Proszę.

Mamy mówić o technicznej stronie gawędzenia, o przygotowaniu gawędy, o wypowiedzeniu zebranych myśli, o prowadzeniu dyskusji. Trzeba także zastanowić się nad tem, jak nakłonić uczestników do gadania?

Powinniśmy się także zastanowić nad materjałem, o czem ma się gawędzić?

O regulaminie także, aby wszyscy naraz nie mówili, o zachowaniu porządku.

Gawęda—to jest, że nie jeden tylko mówi.

Znakomicie! Ktoś jeden jednak tworzy podstawę—rzuca myśl.

Gawędziarstwo—gdy posłyszałem to słowo, pomyślałem sobie o ludziach, którzy odznaczają się darem do gawędzenia, którzy mają zdolność do kierowania rozmową w każdem, nawet nowem dla siebie środowisku. I tak np. w górach baca zacznie gadać, a inni dorzucają swe myśli. Mógłbym mówić, że gawęda, to opowiadanie z następującą potem dyskusją.

Podobnie i w Związku: Zbierze się gromada np. zastęp. Zastępowy zagai gawędę. On—zastępowy podaje temat. Ogłasza, co ma być treścią gawędy? Każdy z uczestników dorzuci coś swojego—nowego. Gawęda, to rozmowa z dyskusją.

Gawędziarstwo to dar zainteresowania ludzi rozmową.

Coś podobnego, to byłaby też plotka. Plotka od gawędy różni się chyba treścią. Treść plotki jest niezgodna z rzeczywistością. Plotka ma jednak bodziec rzeczywisty.

Jabym powiedział, że gawęda to rozmowa na określony temat, w celu pouczenia i pod odpowiedzialnością. Drużynowy np. ma cel i temat wytyczony. Z tą myślą prowadzi gawędę, ale wszyscy mogą się wypowiadać. Natomiast gawędziarstwo, to wymiana słów, bez celu, tematu, przygotowania, bez zagajenia—o wszystkiem i o niczem.

Wydaje mi się, że jest rzeczą zasadniczą, aby przy gawędzie nie tylko jeden mówił, ale wszyscy brali czynny udział.

Gawędziarstwo—w Związku H. P.—to pewien zwyczajowy sposób poruszania niektórych spraw. W odniesienia do rzeczy—to suma wiadomości o gawędzeniu, metodyka gawędzenia. W odniesieniu do osoby, to zdolność gawędzenia.

Z różnych stron ujęliśmy temat. Może teraz zastanowimy się, nad tem, jakie są gawędy?

Gawędy mogą być harcerskie i nieharcerskie. Pierwsze nas przedewszystkiem obchodzą. Zaś harcerskie co do treści dzielimy na techniczne, ideowe i metodyczne.

Znakomicie! Nic dodać, ani odjąć.

Jednak metodycznych zwykle się nie spotyka w drużynach. Czasami chyba w ten sposób gawędzi np. drużynowy z zastępowymi.

Jeżeli jako kryterjum podziału uważamy sposób prowadzenia, to z tego powodu można wyróżnić gawędy prowadzone przez jedną osobę (wykład) i w których bierze udział więcej osób—dyskusyjne.

Tak! Gawędy mówione przez wiele osób, nazywa Ks. Lutosławski—„okrężnemi". Natomiast O. J. Woroniecki w swojej gawędzie o gawędzeniu ma na myśli przedewszystkiem gawędę mówioną przez jedną osobę*).

W dyskusyjnych też można wyróżnić odmiany. Albo jeden tylko rzuca myśl, a wszyscy równomiernie mówią, albo jeden przeważnie omawia całą sprawę, a inni tylko dodają uwagi.

Ze względu na temat można wyróżnić gawędy o jednolitym temacie i o wielu tematach, składane, jak zeszyt czasopisma z rozmaitych artykułów.

Z punktu widzenia zwyczajowego wyróżnić trzeba gawędy przy obozowem ognisku, gawędy króciutkie „Co dziś robić będziemy". Na obozach instruktorskich jest wiele gawęd, które same dla siebie stanowią osobne rodzaje.

Jako częsty błąd gawęd spotyka się, że gawęda jest mało na temat. Temat nie jest uświadomiony uczestnikom. Sami oni dobrze nie wiedzą o co idzie?

Brak jest dyspozycji gawędy. Prowadzący nie uporządkował sobie treści.

Czasami prowadzący wogóle się nie przygotuje.

Bywa, że np. zastępowy zrobi wykład, wtedy brak zaciekawienia u słuchaczy.

Albo przeciwnie zbytnie zapuszczanie się w szczegóły. Wtedy główną myśl traci się z oka. Zwłaszcza się to dzieje w dyskusji.

Inną wadą jest niestosowanie się do regulaminu. Wtedy jeden gada przez drugiego, niektórzy wogóle nie dochodzą do głosu. Z takiej gawędy nierzadko wynikają kwasy.

---

*) W czasie gawędy omówiono między innemi myśli zawarte w książeczce O. J. Woronieckiego: Gawęda o gawędzeniu. Uważam, że każdy z czytelników ją zna. Kto zaś nie zna owej gawędy o gawędzeniu—niech się z nią jaknajszybciej zapozna!

Temat wybrany jest nieżywotny, mało obchodzi uczestników.

Albo gawęda jest urządzona w porze nieodpowiedniej. Zbyt późno—uczestnicy są zmęczeni, lub przeciwnie zbyt wcześnie—uczestnicy są usposobieni raczej do zajęć wymagających dużo ruchu.

Dlatego radzę nie urządzać osobnych gawęd technicznych, ale uwagi i objaśnienia podawać przy sposobności ćwiczeń, razem z wyjaśnieniem zadania.

Bardzo pospolicie gawęda jest zadługa.

Tak i wtedy, jak pisze O. Woroniecki, słychać na zakończenie: „No! nareszcie!“, zamiast: „O, szkoda!“, jeżeli gawęda kończy się we właściwej porze.

Chciałem teraz zaznaczyć, że jest duża różnica między pracą drużyny młodzieży, a drużyną starszyzny, jak nasza. Stąd także odmienne będą gawędy na obozie starszyzny, niż w drużynie młodzieży. Różnica leży w celu pracy i w usposobieniu uczestników. W obozie starszyzny zależy przedewszystkiem na wymianie myśli, na przyswojeniu sobie nowych, ścisłych pojęć, na wyrobieniu światopoglądu. Dlatego gawęd jest stosunkowo wiele w odniesieniu do pracy technicznej. Nie uważajcie gawęd na naszym obozie wprost za wzór gawęd dla swoich drużyn.

W końcu należy wciągnąć wszystkich uczestników do gawędy. Jest to częsta trudność. Gawęda jest dobrze przygotowana, a uczestnicy nie chcą gadać. Chciałbym jeszcze usłyszeć, co robić, aby wszystkich nakłonić do mówienia?

Bardzo słusznie!

Jeżeli gawęda jest dobrze przygotowana, temat wybrany ciekawy, żywo prowadzona, pora odpowiednia i t. p. już to samo wszystkich zachęca do wypowiedzenia się.

Mnie się zdaje, że najlepszym sposobem jest zadawanie pytań uczestnikom, na które oni musieliby odpowiadać.

Można częściowo zwracać się do poszczególnych harcerzy z tem, aby wykończyli zaczętą myśl. Dopowiedzieli przerwane zdanie.

Można też zachęcać uczestników, aby opowiedzieli swoje przeżycia, jako przykłady, lub objaśnienia.

Jeżeli uczestnicy nie brali udziału w gawędach i nie idzie im to, wtedy można przed gawędą namówić paru z nich i podać im, co mają mówić. Urządzić poprostu przedstawienie.

Wiele także zależy od ducha, jaki panuje w danej gromadzie. Jeżeli nastrój jest niewłaściwy, trudno o szczerość.

Kto ma zamiar jeszcze dorzucić co ciekawego? Trzeba gawędę kończyć, jakkolwiek zamierzony temat jeszcze nie jest wyczerpany, ale czas już wielki. Kto zbierze krótko całą treść? Słuchamy!

Temat powinien być określony, przed rozpoczęciem trzeba ułożyć dobrą dyspozycję i trzeba ją w ciągu gawędy zaznaczyć. Uczestników należy zainteresować i wszystkich wciągnąć do gawędzenia. Gawęda dobrze przygotowana powinna podkreślić główną myśl i nie przytłaczać jej szczegółami. Regulamin w czasie gawędy musi być zachowany i trzeba wybrać na gawędę odpowiednią porę i odpowiednio dobrać czas jej trwania. Długość gawędy powinna być dostosowana do wieku słuchaczy i temat powinien być żywotny, t. j. tak dobrany, aby wszystkich poruszył, zajął. W końcu należy zebrać wyniki, podkreślić wnioski, podać uzupełnienia. Toby było wszystko.

Jeżeli wszystko—w takim razie dziękuję.

Spisał „*Wielka Gęba*“.

PRAWA RZĄDZĄCE ZDOBYWANIEM WIEDZY.

Z ciekawej książki A. J. Gregga „Przodownicy klubów, a charakter chłopców“, podajemy ten rozdział, zachowując dosłownie jego tytuł z przekładu polskiego, jakkolwiek słowo „wiedza“ jest tu niezupełnie ściśle użyte. Autor opiera się na Thorndike'a „Educational Psychology“ i Star-ch'a pracy tego samego tytułu.

Nie wszystko tu trzeba przyjmować bez zastrzeżeń i zachęcamy do krytycznych uwag, które chętnie wydrukujemy. Dla ułatwienia tych uwag wskażemy na B. Nawroczyńskiego „Zasady nauczania“ (zwłaszcza rozdział „Dynamika zainteresowań“) oraz na J. Dewey'a „Zainteresowanie i wysiłek“ w zbiorze „Szkoła i dziecko“ (sprzedają w koszykach).

Redakcja.

Jeśli można będzie wykazać, że są pewne prawa, rządzące zdobywaniem wiedzy, gdy chodzi np. o nauczenie się alfabetu, rozróżnienie jednej barwy od drugiej, nauczenie się uczciwego załatwiania tranzakcyj pieniężnych, stosowania największego wysiłku przy wszystkich czynnościach lub wreszcie o zrozumienie nauk Chrystusowych — to do praw tych będziemy musieli przystosować nasze sposoby, metody i postępowanie przy tworzeniu charakterów.

Niektórzy wzdragają się przed ścisłem wnikaniem w metody tworzenia charakterów, gdyż uważają, że to przekracza zakres badań ludzkich i wdziera się w dziedziny objęte ufnością i wiarą w Boga. Z chwilą, gdy się jednak zrozumie, że Bóg objawia wciąż człowiekowi nowe prawa, wtedy prawa te uświęcają się w naszych oczach i nabierają głębszego znaczenia. Wynikają one z nauki Chrystusa i wchodzą w zakres ludzkiej myśli. Nie wszystkie jednak zarysowują się jasno. Trzeba, by ludzie z całem oddaniem się sprawie podjęli wiele poważnych badań, poszukiwań, doświadczeń, dla zrozumienia tych praw. Niektóre z nich poznaliśmy już, i nimi musimy się posługiwać, jeżeli mamy poznać i inne, tyczące się zasad, według których umysł ludzki się wzbogaca i rozwija.

Są to prawa bardzo proste,—tak proste, jak „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego“.

Pierwsze z nich ująć można słowami: „*Chłopiec uczy się tego, co ustawicznie powtarza*“. W psychologji wychowawczej jest to znane jako „*Prawo ćwiczenia*“.

Drugie zaś, podobne do pierwszego, znane jest jako „*Prawo skutku*“, a brzmi ono: „*Chłopiec przyswaja sobie, powtarza lub wykonywa to, co daje mu zadowolenie*“.

Trzecie prawo brzmi: „*Jeśli pragnienie lub potrzeba wewnętrzna przynagla chłopca do jakiej*

czynności, to wykonywanie tej czynności sprawia mu zadowolenie; natomiast jest mu przykro, jeśli musi się powstrzymać od czynności, której pożąda lub potrzebuje".

To prawo zwie się „*Prawem gotowości*".

Te trzy zasadnicze prawa opierają się na długich latach ścisłych doświadczeń w dziedzinie nauczania zwierząt i ludzi. Liczne doświadczenia, przeprowadzone w wielu szkołach, potwierdzają obecnie te prawa.

Pierwsze prawo „Chopiec uczy się tego, co zwykł czynić"—było znane oddawna, ale często źle je rozumiano: punkt ciężkości leży w chłopcu, który przyzwyczaja się do danych czynności, i na tem, co jest przedmiotem tych czynności.

Powszechnie tłómaczono to prawo w ten sposób, że „dana osoba tego się uczy, co kto inny obmyśli jej jako stałe zajęcie". Dorośli wobec tego zmuszali dzieci do pewnych czynności, na tej zasadzie, że przez częste ich wykonywanie dzieci nauczą się ich i do nich nawykną. W rzeczywistości jednak dzieci czynią ustawicznie coś zupełnie innego, niż to, co rodzice zamierzali. Czasem ćwiczą się raczej w niechęci do rodziców, a nawet wyrabiać w sobie mogą wstręt do czynności, do których zmuszane są ustawicznie, co w następstwie odstrychnie ich od nawyknień, które rodzice pragnęli w nich wpoić.

Niezrozumienie tych dwu praw „gotowości" i „skutku" polega na tem, że ludzie przeważnie zbyt upraszczają sobie codzienne przeżycia. Bierze się pod uwagę rzecz, rzucającą się w oczy, która jest jakoby wyrazem reagowania chłopca, gdy w rzeczywistości reaguje on na sens w tej rzeczy zawarty—a całkowicie ukryty dla rodziców i wychowawców. A ten to właśnie ukryty sens, który sprawia mu zadowolenie, jest tym, który rozstrzyga o nawyknieniu. Dorośli winni zatrzymać się na tej drodze i zastanowić się, jakie skutki dla dzieci ma niezrozumienie tych praw i czego w rzeczywistości swych dzieci uczą. Nawet w ćwiczeniach fizycznych, o ile te ćwiczenia są nakazane, wynik nauki jest całkowicie różny od zamierzonego.

Przykład typowy, jak się zdobywa wiedzę.

Matka prosi syna, by zrobił jej kojec dla kury i jej piskląt. Chopiec ucieszył się i pobiegł do składu, gdzie miał paki, pudła i narzędzia. Zaczął myśleć nad tem, jak zbudować kojec, by kurczętom było sucho, ciepło i zacisznie, jak urządzić żywienie ich i pojenie i dać im dość miejsca dla swobody ruchów. Zabrał się właśnie do roboty, nadeszła matka—i powiedziała mu, jakiego kojca sobie życzy.

— Ale mamo, ja chcę zrobić całkiem inaczej!

— Nie mam czasu spierać się z tobą. Zrób poprostu, jak ci mówię.

Chopiec usłuchał rozkazu. Przy budowie kojca można było zastosować dwa sposoby: jego własny i matki. Czy więcej nauczyłby się, gdyby zrobił kojec własnym sposobem?

Czego się nauczył, robiąc wedle rozkazu matki?

Nabrał wprawy w posługiwaniu się narzędziami, lub zmienił trochę sposoby pracy, które dotąd dawały mu zadowolenie.

Wykonał robotę z pośpiechem, gdyż nie była po jego myśli i dlatego nauczył się pewnej niedbałości. Praca nie była najlepsza.

Gdy gwóźdź się wygiął, lub wbił krzywo, dobił go młotkiem, zamiast wyciągnąć. W pośpiechu rozszczepił deszczułkę.

Zakosztował uczucia niechęci do matki za udaremnienie jego pomysłu, który mu się tak podobał.

Zniechęcił się do robienia kojca, a zniechęcenie to rozciągnęło się nawet na przyszłe pisklęta.

Pozornie okazał się posłusznym wobec matki, lecz w takim duchu, że gdyby matka wiedziała, do czego przywyka z powodu przykrości, którą mu wyrządziła, nie byłaby tego uważała za prawdziwe posłuszeństwo.

Czego byłby się nauczył, gdyby budował kojec wedle własnego pomysłu?

Przywyknąłby do większej staranności i dbałości w wykonaniu, pragnąc się popisać swojem dziełem.

Nauczyłby się chcieć pozyskać pochwałę matki.

Byłby się nauczył wnikać w potrzeby życiowe piskląt, zastanawiając się nad tem, jak je zaspokoić.

Byłby się nauczył współdziałać z matką dla wspólnego celu.

Gdyby gwóźdź się zagiął, lub wystawał, prawdopodobnie wyciągnąłby go, a rozszczepioną deszczułkę—zastąpił nową.

Każdą radę matki chętnie by przyjmował i przystosowywał do swego pomysłu.

Uciecha z roboty byłaby duża, a przykrości nieomal żadnej.

Byłby nabrał zaufania we własne siły.

Jest to przypadek z życia. Pozornie mogłoby się wydać, że, nie biorąc pod uwagę zainteresowań chłopca, suma wiedzy, uzyskanej w jednym i drugim wypadku,—nie różni się wiele. Gdy jednak zastanowimy się nad znaczeniem każdej z tych alternatyw, zagadnienie staje się mniej proste. Im więcej jest szczegółów, które chłopca wśród roboty zaciekawiają i sprawiają mu przyjemność, tem więcej się uczy. Wszystko, co zmniejsza ilość jego zaciekawień, a dodaje przykrości, zmniejsza sumę zdobytej wiedzy.

Wypadek powyższy uwidocznia nam także działanie trzeciego prawa, „*prawa gotowości*". Można to ująć w ten sposób: „*Jeśli dana osoba jest gotowa do spełnienia swej myśli, urzeczywistnienie staje się przyjemnością, zaniechanie — przykrością*".

Chłopiec miał własny plan i chciał zbudować kojec. Jego chęć i jego zamiar zostały unicestwione: zamiast oczekiwanego zadowolenia miał przykrość. Gdyby matka była zrozumiała położenie, byłaby się dowiedziała od syna, jaki jest jego plan, pochwaliła go, zaproponowała pewne zmiany, może nawet drobne, ale jej zdaniem konieczne, lecz byłaby się strzegła pozbawienia chłopca oczekiwanego zadowolenia. W ten sposób byłaby osiągnęła dwojaką korzyść: kojec byłby lepiej zrobiony, a chłopiec więcej by się nauczył z korzyścią dla swego charakteru.

By lepiej zrozumieć, że chłopiec uczy się o wiele więcej wykonując swój plan, niż gdy wykona cudzy, zastanówmy się nad liczbą mechanicznych reakcyj mózgu chłopca w jednym i drugim wypadku. Dla wykonania każdej, nawet najdrobniejszej czynności, potrzebny był impuls do mózgu, przez mózg i z mózgu. Mózg chłopca możemy sobie uzmysłowić, jako centralę telefoniczną w wielkiem mieście. Wszystkie zainteresowania chłopca uwidocznią się tu, jak liczby wyskakujące na głównej tablicy centrali telefonicznej, jedne wskażą nam reakcje wykonane z zadowoleniem inne — z przykrością.

Jeśli uzmysłowimy sobie obraz zainteresowań chłopca przy dwu metodach robienia kojca, to uzyskamy parę faktów, mogących służyć nam za sprawdzian naszych dedukcyj.

Przy budowaniu kojca wedle własnego pomysłu chłopca, liczba połączeń będzie znacznie większa. Ilość zadowoleń będzie znacznie przeważała nad nielicznemi przykrościami. Przytem zadowolenia te będą żywe i silne, jak głos z słuchawki telefonicznej przy dobrem połączeniu.

Przy budowaniu kojca sposobem nakazanym przez matkę, ilość „połączeń" będzie o wiele mniejsza, ilość zadowoleń zmniejszy się, a ilość przykrości wzrośnie. Przytem zadowolenia nie będą wyraźne, jak głos z słuchawki, przy złem połączeniu, a niektóre przykrości wystąpią żywo.

Chłopiec uczy się tego, co ustawicznie czyni, a czyni to, co zadowalnia jego potrzeby, według trzech powyższych praw, rządzących zdobywaniem wiedzy. Dlatego też stosując pierwszą metodę, byłby zdobył więcej wiedzy, któraby się utrwaliła w jego umyśle.

Chłopiec nie będzie ustawicznie czynił tego, co go nudzi lub co udaremnia jego zamiary i pożądania. Dlatego w drugim wypadku zdobył znacznie mniej wiedzy, i to mniej trwałej, gdyż zdobywając ją, miał przykrości.

Takie są główne prawa zdobywania wiedzy. Drużynowy powinien utrwalić sobie naukowe podstawy tych praw, które opierają się na licznych i bardzo starannie przeprowadzonych doświadczeniach.

A. J. Gregg.

KORESPONDENCJE.

„STANICA HARCERSKA NA BUCZU

zwraca się do wszystkich zainteresowanych z prośbą o:

1) załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź lub pokrywanie kosztów przesyłki, jeśli chodzi o sprawy prywatne.

2) możliwe ograniczanie się w wysyłaniu listów expres lub depesz, gdyż odbiór ich pociąga za sobą duże koszty (przyniesienie ze Skoczowa—8 km.—listu expres 2 zł., depeszy—2 zł. 80 gr.). W wypadku, gdy adresat wysyłanie listu expres lub depeszy uzna za konieczne, proszony jest o pokrycie kosztów doręczenia.

Prośbę tę prosimy traktować wstecznie i nadesłać nam zwrot kosztów, na jakie byliśmy narażeni".

Z ŻYCIA WILEŃSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY.

Zimowe kursy podharcm. i wodzów zuchowych.

Korzystając z długich feryj świątecznych zorganizowała K-da Chor. 8-dniowy kurs podharcm. i przyb., który odbył się w Wilnie. Kurs zgromadził (niestety) tylko 17 uczestników. Kurs ten był właściwie dalszym ciągiem kursu rozpoczętego 2-tygodniowym obozem letnim. Sześciu uczestników przystąpiło do próby na stop. podharcmistrza.

Prawie równocześnie odbył się kurs wodzów zuchowych dla harcerzy z drużyn wileńskich, interesujących się pracą zuchową.

Stan Wil. Chor. Harcerzy na 1.I.1933.

„Górnie — silnie — radośnie", oto hasło Chorągwi konsekwentnie realizowane w życiu Chorągwi. Dowodem tego są cyfry wykazujące rozwój naszej pracy.

Chorągiew liczy obecnie:

60 drużyn w 32 środowiskach, które skupiają w swoich szeregach 2.153 członków, w tem: 466 zuchów, 1.471 harcowników i 138 st. harcerzy, oraz 78 harcm., podharcm. i drużynowych bez st. instr.

W porównaniu do stanu Chorągwi z ub. roku, stwierdzić należy znaczny przyrost. Przybyło bowiem: 14 drużyn i 626 zuch., harc. i st. harc.

W ub. roku odbyło się:

Zbiórek i ćwiczeń drużyn: w izbie 958, na boisku 527, z wycieczką 301. Razem 1.786.

Zbiórek i ćwiczeń zastępów: w izbie 3.818, na boisku 1.100, z wycieczką 616. Razem 5.529.

W r. 1932 dochód K. Chor., K. Hufc. i drużyn wyniósł 65.503 zł. 14 gr., rozchód 61.792 zł. 11 gr. Wartość inwentarza Chorągwi wynosi 37.312 zł. 98 gr.

Harcerze Chorągwi posiadają 373 odznak P. O. S., z których 327 zostało zdobytych w ubiegłym roku. Biorąc pod uwagę, że w Chorągwi mamy 1.078 harc. i st. harc. powyżej 15-tu lat, wynika, że 34% harcerzy posiada P. O. S.

Statystyka stopni organiz. i sprawności wykazała, że w ub. roku harcerze Chorągwi zdobyli 579 stopni organiz. i stopni zuch., oraz 353 sprawności.

Drużyny Chorągwi posiadają 53 bibljoteki, w których jest 5.378 książek (w tem ks. harcerskich 1.448).

Bardzo ciekawą jest statystyka, dotycząca zawodu harcerzy Chorągwi. Wykazuje ona, że w szeregach Chorągwi, nie licząc instruktorów i drużynowych, znajduje się młodzież:

Z gimnazjów 691, ze szkół powsz. miejskich 678, ze szkół powsz. wiejskich 160, z semin naucz. 148, ze szkół zawodowych 158, z wyższych uczelni 54, młodzież pozaszkolna wiejska 31, młodzież pozaszkolna miejska 155.

Włóczęga.

* * *

Z CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ.

Obliczenia dokonane według raportów rocznych wykazały dość sensacyjne liczby dotyczące harcerstwa w szkołach powszechnych: w drużynach tych nastąpił mianowicie wzrost liczbowy harcerzy z 1400 w r. 1931 na 2700 w r. 1933; przyczem liczba starszych ponad 16 lat chłopców wzrosła i wynosi 580 chłopców (a więc 30% ogółu harcerzy—bez zuchów oraz przewyższa—co jest ciekawe—liczbę starszych chłopców—uczniów gimnazjów o blisko 200 chłopców. Drużyn w roku harc. 1932/33 przybyło 10, ilość Drużyn kategorji A wzrosła o 60%.

* * *

Odbyła się w początku lutego konferencja instruktorska, poświęcona zagadnieniu starszych chłopców w drużynach, na której po interesującej i żywej dyskusji uchwalono szereg rezolucji pod adresem Komendy Chorągwi z zakresu w. f., pracy klubowej, oddziaływania ideowego bezpośrednio na chłopców i t. p. Naogół jednak konferencja wykazała pewne zakłopotanie tematem, który stając się coraz bardziej aktualnym, nie przestaje być nieco mglistym.

* * *

Istniejące od lat 3 „Seminarjum Harcerskie" rozpoczęło swą działalność w r. b., dopiero w lutym—bardzo ciekawym referatem hm. prof. Skłodowskiego: „O możliwości przejęcia przez Harcersto pewnych metod wychowawczych samorządów młodzieży", przyczem najdłużej zatrzymano się nad pomysłami d-ra Korczaka, którego metoda przeproszeń i podzięk, zakładów, ocen i sądów obywatelskich, ciekawy „kodeks", pocztówki pracy zainteresowały wszystkich ze względu na istotną możliwość zapożyczenia się w pewnym zakresie u d-ra Korczaka. Następne zebranie „Seminarjum", 6 marca, poświęcone „stosunkowi harcerstwa do organizacyj politycznych młodzieży" już teraz zaciekawia liczne rzesze instruktorskie i starszoharcerskie Warszawy **J. D.**



PRACA ZEWNĘTRZNA ZRZESZENIA STARSZOHARCERSKIEGO.

Jeżeli chodzi o pracę zewnętrzną, czyli społeczną znów wyodrębnimy w niej 3 podstawowe kierunki, których ominąć niepodobna—a mianowicie: 1) praca na terenie społeczeństwa, 2) działalność wśród miejscowych drużyn harcerskich i 3) akcja na terenie całego Związku.

Ze względu na swój skład i poziom zrzeszenia starszo-harcerskie są najbardziej powołane *do przerzucenia mostu zbliżenia wzajemnego między społeczeństwem, a organizacją harcerską*. Wiemy z doświadczenia, że nawet część społeczeństwa zorganizowana w K. P. H., a więc najprzychylniej do harcerstwa usposobiona, ogranicza nieraz swoje stosunki z organizacją do kwestyj finansowych, pomijając wszelkie inne daleko ważniejsze. Z tej to przyczyny mimo ogromnej popularności harcerstwa, jego zasady ideowe są bardzo mało i tylko ogólnikowo znane w społeczeństwie. Do tego trzeba dodać słaby stosunkowo rozwój organizacyjny K. P. H., a w szeregu wypadkach słabą ich działalność. Otóż zadaniem zrzeszeń starszo-harc. byłoby w tej dziedzinie:

1) Zorganizować K. P. H., jeżeli go niema. a jeżeli jest to pomagać mu w kwestjach organizacyjnych, uświadamiać o prawach i obowiązkach, czynnie współpracować z Zarządem w sprawach bieżących, np. urządzanie zebrań, wycieczek do obozów harcerskich, wypełnianie raportów rocznych, rejestracyj, pomaganie w przedsięwzięciach dochodowych etc.

2) Dążyć do czynnego zainteresowania się K. P. H. naszą pracą i zbliżenia się do naszego ruchu, a więc odwiedziny drużyn, zapraszanie na wszelkie występy, zwiedzanie harcówek, obozów etc.

3) Promieniować na otoczenie i wszczepiać w nie zasady ideowe, urządzając publiczne cykle wykładów harcerskich, organizując występy i imprezy, względnie pomagając przy ich organizacji, wydając własne pismo, najlepiej jako dodatek do miejscowej gazety etc.

Druga dziedzina pracy społecznej *to zajęcie się miejscowemi drużynami, co poniekąd leży we własnym interesie zrzeszenia,* jako że uzupełnia swe grono wychowankami tych drużyn. W pracy tej zrzeszenie spotyka się zwykle z działalnością Komendy Hufca i aby nie było żadnych okazyj do nieporozumień, należy zawczasu sfery działania rozgraniczyć. Jest to rzecz bardzo łatwa. Komenda Hufca zajmuje się pracą organizacyjną i ściśle harcerską, dąży do podniesienia poziomu, jakości i ilości drużyn — celem zrzeszenia jest ożywienie pracy harcerskiej i do pewnego stopnia urozmaicenie jej. Można tu przytoczyć cały szereg przykładów, a więc konkursy (fotograficzny, krajoznawczy, śpiewaczy etc.), wydawanie własnego pisma, najlepiej litografowanego, organizowanie różnego rodzaju turniejów (ping-pong, szachy, gry pokojowe dla wilcząt, etc.), urządzanie imprez jak odczyty, przeźrocza, obchody rocznic narodowych etc.

Drugim przejawem współdziałania z miejscowemi władzami harcerskiemi, jest dostarczenie im swoich ludzi, jako pracowników, referentów danych działów w Komendzie Hufca i t. p., a więc praca raczej pośrednia, niż bezpośrednia. Jest to rzecz bardzo ważna, ze względu na brak poważniejszych instruktorów harcerskich, zwłaszcza na prowincji, co hamuje wszelką działalność i ekspansję.

I wreszcie jako ostatni punkt pracy społecznej wymienić należy działalność na *terenie całego Związku.* Zrzeszenia starszo-harcerskie muszą się interesować całokształtem spraw harcerskich, muszą poznać przejawy życia, wstrząsy, zamierzenia, plany całego harcerstwa, muszą zainteresować się jego organizacją, wartością, znaczeniem. Obok uzyskanych wiadomości, z tej dziedziny, które da lektura, oraz odpowiednie omawianie ich, zrzeszenia winny brać udział przedewszystkiem w wszelkich zjazdach i konferencjach starszego-harcerstwa, jak również zjazdach i zlotach całego Z. H. P., winny współpracować z pismami harcerskiemi, które bardzo dotkliwie odczuwają brak współpracowników i popierających je. Jeżeli to zostanie zrealizowane, jeżeli praca na terenie starszego społeczeństwa, miejscowych drużyn i całego Z. H. P. będzie obfita w owoce i rezultaty, wtedy można akcję społeczną rozszerzyć na różnorakie kierunki. Pracy w Polsce jest bowiem bardzo dużo, ale na pierwszym planie w zrzeszeniach starszo-harc. winna stać działalność dla harcerstwa.

Oczywiście tak pojęta praca musi mieć swój odpowiednik w organizacji zrzeszenia starszoharcerskiego. Dla przykładu podam tu w najogólniejszym zarysie organizację naszego zrzeszenia, które pracuje według wyłuszczonego powyżej programu. Zrzeszenie jest Kołem Koedukacyjnem z władzami wybranemi przez Walne Zgro-

madzenie. Na czele stoi prezes, który dba o całokształt pracy, a do pomocy posiada 2 wiceprezesów. Jeden z nich kieruje ogniskiem pracy wewnętrznej, drugi ogniskiem pracy zewnętrznej, gdyż Koło zasadniczo podzielone jest na 2 ogniska. Ci kierownicy mają w swej pracy pomocników zależnych i mianowanych przez siebie, którzy kierują poszczególnemi działami pracy, jak np. ideologjowych, fiz. lub praca na terenie społeczeństwa. Wszyscy członkowie muszą brać udział w całokształcie działalności ogniska pracy wewnętrznej oraz w 1 z działów ogniska pracy zewnętrznej.

J. Osiecki.

„KLUB WŁÓCZĘGÓW" W WARSZAWIE.

Jedną z pierwszych prób stworzenia na terenie starszoharcerskim samodzielnej jednostki, jest powstanie w roku 1923 Akademickiej Drużyny Harcerskiej w Warszawie. Celem jej miało być skupianie harcerzy—akademików z prowincji, przybyłych na studja do Stolicy. Jako ostatnią tego rodzaju próbę zasygnalizować można założenie na jesieni 1932 r. w Warszawie, zrzeszenia starszoharcerskiego, które przyjęło nazwę „Klub Włóczęgów". Organizacja tego klubu niech będzie podstawą do dyskusji, składającej się z poważnych i umotywowanych zarzutów—na które w dalszych numerach „Harcmistrza" postaram się odpowiedzieć.

Klub Włóczęgów, jak mówi sama jego nazwa, zarzuca utartą zwyczajem, a suchą formułkę „Koła Starszoharcerskiego". Klub jest zrzeszeniem koedukacyjnem, mogą do niego należeć na równych prawach harcerze i harcerki. Dzieli się on na zespoły męskie i żeńskie.

Zespoły dobierają się same, najczęściej tworzą się one z harcerzy lub harcerek, wychowanych w jednem środowisku (drużyna, szkoła lub nawet miasto). Zespół wybiera z pośród siebie „zespołowego", którego zatwierdzają władze Klubu. Podział na zespoły—to przedewszystkiem podział administracyjny—pozatem nosi on cechy tej tradycji, która wiąże z sobą ludzi, pochodzących z jednej drużyny.

Zbiórki zespołu są dowolne, w programie pracy Klubu nieprzewidziane. Właściwe zajęcia członków odbywają się w t. zw. sekcjach. Sekcje są pomyślane na wzór wydziałów na wyższych uczelniach. Mają one charakter może nie tyle naukowy, ile pomocniczy, przy specjalizowaniu się włóczęgi w jakimś określonym kierunku.

Istnieją obecnie następujące sekcje: instruktorska, techniki harcerskiej, prasowa, zagraniczna, Polaków zagranicą, krajoznawcza, sportowa, artystyczno-towarzyska. Na czele sekcji stoi odpowiedzialny za tok jej pracy sekcyjny, wyznaczony przez władze Klubu. Każdy członek klubu (harcerka lub harcerz) jest obowiązany należeć conajmniej do dwóch sekcji.

Zgodnie z nazwą swoją, Klub Włóczęgów posiada własny lokal klubowy (obecnie w stadjum organizowania), w którym każdy członek znajdzie czasopisma harcerskie, prasę codzienną, radjo, patefon, ping-pong, szachy i t. p. W projekcie jest utworzenie bibljoteki harcerskiej Klubu.

Na czele Klubu stoi Wódz, mający do pomocy Komendę Klubu, złożoną z 6 osób. Komenda wybiera Wodza, niekoniecznie z pośród siebie, na okres jednoroczny. Wódz, Komenda, sekcyjni i zespołowi, tworzą Radę Klubu, która między innemi posiada przywilej wybierania Sądu Honorowego Klubu na okres jednoroczny.

Zimowy program Klubu—to przedewszystkiem praca w sekcjach. Na wiosnę szereg wycieczek, w lecie conajmniej jeden obóz wędrowny i dłuższa wyprawa zagraniczna. Klub nie zapomina o zdobywaniu przez członków stopni i sprawności harcerskich—i kładzie na to specjalny nacisk.

Członków obowiązuje jednolity mundur i oznaka, a przedewszystkiem karność i dyscyplina, niemniejsza, a często nawet większa niż w drużynie harcerskiej. Dla informacji podaję, że chcący wstąpić do Klubu, obowiązani są poznać jego regulamin, wypełnić deklarację członkowską, uzyskać podpis członka wprowadzającego, poczem zostają przedstawieni do przyjęcia władzom Klubu. Należenie do Klubu nie wyklucza należenia do drużyny, lub innego zrzeszenia starszoharcerskiego.

Z krótkiego tego opisu widać, że celem Klubu jest stworzenie odrębnej, nowej pod względem formy i założeń jednostki starszoharcerskiej, stworzenie z niej klubu instruktorskiego (sekcja instruktorska), danie włóczęgom własnego lokalu, umożliwienie włóczęg i wypraw, poddawanie pracy harcerskiej według ich zamiłowań, ożywienie życia towarzyskiego starszego harcerstwa, a co zatem idzie, danie możności zbliżenia się do siebie starszym harcerkom i harcerzom. I jeszcze jedna uwaga: Klub chce skończyć z formą zebrań, dyskusji, rajcowania — chce dać włóczęgom pracę ujętą w karby posłuszeństwa i dyscypliny.

Przemysław Kwiatkowski.

Na marginesie tych ciekawych wiadomości o „Klubie Włóczęgów"—prócz innych uwag—nasuwa się ta jedna: czy naprawdę jest słuszne „kończyć z formą zebrań, dyskusyj", czy „praca w karbach posłuszeństwa i dyscypliny" wyklucza zbiorową pracę umysłową, jaką powinna być dyskusja. To przeciwstawienie: karność—dyskusja często się powtarza w dzisiejszem życiu polskiem. Czyby nie warto w środowiskach starszoharcerskich—mimo wszystko—podyskutować na ten temat?

St. S.

Starszoharcerski Krąg Puszczy w trosce o dobro sprawy starszoharcerskiej na terenie stolicy zwołuje

Przedwiosenny Złaz Staroharców

w dniach 25 i 26 marca r. b.

Puszczone w świat „Wici na Złaz" zapowiadają że „będzie to

Coś, czego jeszcze nie było!

To nie konferencja, to nie zebranie, to nie odprawa, ani zbiórka, czy kurs, to coś całkiem nowego, nieznanego dotychczas, to harcerski Złaz, gdzie giętki język równie potrzebny, jak giętkie członki, dobra myśl, jak i dobry dowcip". Zejdą się na ten Złaz staroharce „by wspólnie przeżyć możliwie wszystkie nastroje harcerskiej służby, by w ciągu 1½ dnia doświadczyć tego, co może być udziałem każdej gromady starszoharcerskiej".

„A wyglądać będzie to tak. Zejdziemy się w popołudniowych godzinach w sobotę w jednej z podwarszawskich miejscowości, spędzimy na wspólnej gawędzie popołudnie i wieczór, kwaterować będziemy na miejscu, niedzielę rozpoczniemy po Bożemu, i już nie tylko na gawędzie ale i w ruchu na powietrzu przeżyjemy".

Ale najciekawszy jest sposób zgłaszania się na Złaz. Zgłaszać należy się do kogoś z Sióstr lub Braci Kręgu, których nazwiska i adresy tak są podane:

Wódz Piskorz Jelenie Rogi ma swe siedlisko prosto z mostu w drugiej od Wisły kryjówce. Tamże krąży Mknąca Jaskółka.

Żywy Płomień w drugiej Kronice Kromera płonie.

Leśna Sasanka przy osiemnastym żelaznym słupie, gdzie chmiel się po nim wije, wysoko pod sześćdziesiątą trzecią na nim szczerbą kwitnie.

Pogodnego Kruka w jedenastem nowowiejskiem gnieździe szukać trzeba.

A Roztropny Żóraw, jako że ptak wędrowny, w jerozolimskie ciepłe strony pod sto piątą palmę na zimę odleciał".

Tajemnicą również osłonięte jest miejsce Złazu i jego program.

Wielu też staroharców i „staroharczyń" warszawskich zagadki te odgadnie i na Złaz przybędzie.

DRUŻYNOWY PRZY PRACY

Redakcja „Harcmistrza“ otwiera z bieżącym numerem dział: „Drużynowy przy pracy“. Przyjmując powierzoną mi jego redakcję, podejmuję się tej pracy z przekonaniem, że „Harcmistrzowi“ działu tego nieodzownie potrzeba, że są zastępy czytelników, którzy artykułów będących poprostu praktycznemi wskazówkąmi do pracy wyczekują na nich zasądzając wartość pisma—i niemałe zastępy instruktorów, którzy z chwilą, gdy dział taki powstał, będą go zasypywać swemi pracami, bo każdy ma w sobie pęd do dzielenia się owocem swego doświadczenia z innymi—na tem przecież buduje się ludzka kultura—a jeśli tak się nie działo dotychczas w Harcerstwie, to skutkiem dziwnej psychozy zamknięcia się w sobie, w szczupłem gronie, które musi minąć i minie.

Prace nadsyłane muszą być krótkie, pisane treściwie. Stanowić muszą ściśle praktyczne wskazówki do pracy w drużynach. Żadnych filozofji! —lub raczej—niech tę filozofję czytelnik w duszy swej dośpiewa; uwaga ta jest ważna, bo choć unikać trzeba ogólników, ale też proste podanie zdarzeń, prac czy programów bez żadnego oświetlei syntezy nie ma wielkiej wartości. Pisać wreszcie trzeba czytelnie i na czas—to jest do każdego numeru nadesłać trzeba dnia 5-go poprzedniego miesiąca — taką tu mamy umowę w Redakcji.

Dla ułatwienia rozrzuconym po całej Polsce autorom współpracy i dla skonkretyzowania mych zamierzeń podaję spis tematów, których opracowanie radbym widział w najbliższych numerach „Drużynowego“: *kwiecień:* numer poświęcony przedewszystkiem „finishowi“ pracy całorocznej:—zawody między zastępami, ćwiczenia na mieście, uroczystość powitania wiosny, przebieg zbiórki Drużyny, propaganda przedobozowa, dzień Św. Jerzego, kilka zasad musztry, przygotowanie boiska i t. p.

maj — numer wycieczek i przygotowań przedobozowych: wielka wycieczka drużyny z ćwiczeniami, o przeprowadzeniu prób na stopnie harcerskie (z techniki harcerskiej), bieg harcerski, metodyka przyrodoznawstwa, gry harcerskie w terenie; przygotowania przedobozowe, uzupełnianie ekwipunku, o krajoznawstwie, praca z niewyjeżdżającymi na obóz i t. p.

czerwiec — numer poświęcony pracy na obozie: program niektórych gałęzi techniki harc. na obozie, praca społeczna, zastępy—a kluby według zainteresowań, starsi chłopcy na obozie, wędrownictwo, organizacja pracy na obozie, wiadomości gospodarskie; obrzędowość obozowa, ognisko, pokazy, propaganda harcerska; alarmy, nocne ćwiczenia; wycieczka parami i t. p.
Ponadto—w innym przeglądzie—radbym prosić o prace na poniższe tematy:

Zagadnienia metodyczne, ogólniejszej natury:

Praca świetlicowa drużyny na tle zdobyczy pracowników świetlicowych innych instytucyj;
Metody d-ra Korczaka—a harcerstwo;
Stosunek Harcerstwa do innych organizacji;
Przykład YMCA — kluby według zainteresowań;
Czem harcerstwo nie jest — warto przypomnieć!;
Metody pracy ideowej;
Metodyka prawa harcerskiego;
Propaganda szersza pewnych haseł harcerskich: abstynencja, ochrona przyrody, pacyfizm i t. d.;
O gawędzeniu;
Organizacja pracy w drużynie — na tle naukowej org. czasu (ekonomja czasu);
Jeszcze o autokratyźmie i demokratyźmie;
Kształcenie poczucia estetycznego chłopców;
Kultura miasta — a kultura Puszczy;
Sport masowy a rekordomanja;
Starsi chłopcy w drużynie (szereg prac);
Specjalizacja zastępów i drużyn (ośrodki zainteresowania w praktyce);
Różnice między żeńskiem a męskiem Harcerstwem w zakresie metod wychowawczych;
Tematy z psychologji pedagogicznej.

Zagadnienia ściśle praktycznej natury:

Imprezy świetlicowe Drużyny;
Program zawodów m. zastępami;
Konkursy dorywcze;
Program kursu zastępowych w drużynie;
Programy z zakresu w. f. — szczegółowe dane;
Propaganda harcerstwa;
Obóz drużyny (szereg prac);
Wycieczkowanie (szereg prac);
Zarobkowanie drużyny;
Doświadczenie warsztatowe;
Kontrola nad zastępowym;
Zakładanie nowych Drużyn;

Zagadnienia związane z administracją Drużyny:

Jak uniknąć biurokracji;
Jak pracują: skarbnik, sekretarz, bibljotekarz, magazynier, gospodarz izby, sklepikarz i t. p.;
Ewidencja Drużyny i t. p.

Zagadnienia z zakresu pracy kulturalno-kształcącej:

Praca „kółka dramatycznego" (dobór sztuk—recenzje, wskazówki praktyczne);
Poradnictwo czytelnicze;
Tematy, warte omówienia w gronie starszych chłopców;
Technika samokształcenia;
Przewodnik po piśmiennictwie popularno-naukowym;
Imprezy kulturalne starszych zastępów.

Omawianie książek:

Pożądane jest maximum recenzyj z książek, mających związek z pracą harcerską, zwłaszcza recenzyj fachowców o książkach specjalnych oraz o czasopismach.

Sprawy blisko związane z harcerstwem:

Metoda pracy anti-alkoholowej;
Ochrona przyrody w praktyce harcerskiej;
Wiadomości o ochronie pracy młodocianych;

O szkołach zawodowych, o poradnictwie zawodowem, o walce z gruźlicą i t. p.;
Bibljotekarstwo;
Domy ludowe.

Technika harcerska:

Tematy, których omówienie w podręcznikach jest już przestarzałe lub wogóle nieomówione nigdzie;
Służba w polu w ujęciu harcersko-krajoznawczem;
Niektóre „sposoby" obozowe;
„Sekrety mistrzów do wszystkiego" b. pożądane;
Zasady doboru pokarmów na obozie;
Musztra harcerska;
Wiadomości przyrodnicze i t. p.;
Higjena w praktyce harcerskiej.

Zdaję sobie sprawę, że podobne wyliczenie mnóstwa tematów chybia celu, jeśli za cel sobie postawić rozdanie wszystkich tych tematów do opracowania wśród ludzi; ja liczę na co innego: że uświadomienie sobie bogactwa dziedzin, wcale nieporuszanych jeszcze w prasie harcerskiej spowoduje *ruch umysłów*, z którego wyniknie to co jest tak nieodzowne w naszej organizacji: *współpraca instruktorów z swoją prasą.*

J. Dąbrowski.

PRÓBA, NIE EGZAMIN.

Mówi się często: praca harcerska zastępu nie może być prostem przygotowywaniem się do egzaminu na stopień; zdobycie stopnia ma być środkiem, nie celem; celem zaś jest wyrobienie chłopców na zaradnych, dzielnych, wiedzących coś o świecie, „morowych"—takich, by wszelką próbę wytrzymali, podołali przeszkodom.

Jest już naszą rzeczą, czy ta próba, te przeszkody, wśród których wyrabiają się nasi chłopcy, powstaną w sposób naturalny, wprost życie je nasunie — czy też „pomożemy" trochę życiu i w sposób sztuczny narażać będziemy chłopców na próby, stawiać im sztuczne przeszkody do pokonania—dla chłopca bowiem to, czy dzięki zdobytym wiadomościom poradził sobie dzielnie podczas prawdziwego pożaru czy podczas ćwiczeń harcerskich, nie stanowi głębszej różnicy. Bezpośredniej bezwartościowości praktycznej ćwiczeń nie dostrzega, one są dlań wartością same w sobie, nie tak jak dla nas—środkiem wychowawczym, sposobnością wypróbowania chłopca.

Stąd dla praktyki pracy naszej w drużynie płynie wniosek: praca harcerska młodego zastępu to musi być pasmo prób życiowych, t. zw. mających w oczach chłopca uzasadnienie życiowe, prób przez które przejdzie zwycięsko właśnie dzięki otrzymywanym wiadomościom, prób, które będą tak emocjonujące, że dla ich przebycia specjalnie będzie się ćwiczył nietylko na zbiórce, ale i w domu, szkole—wciąż, a o to nam przecież chodzi, prób, z których jedna wreszcie okaże się na tyle poważną, że kto ją przebędzie, otrzyma odznaczenie, iż odbył „próbę młodzika".

Więc próba młodzika to nie grom z jasnego nieba—to ćwiczenie, któreś z koleji, nieco od poprzednich trudniejsze—a „przygotowanie do stopnia młodzika" to szereg gier, prób na mniejszą skalę—po których próba największa będzie skompletowaniem dotychczasowych przeszkód w jedną całość.

Wyrabianie chłopców w zastępie, by mogli podołać próbie młodzika to raczej sprawa zastępowego, przeprowadzenie próby młodzika — to sprawa drużynowego. „Zastępowy" marcowy podaje w artykule „Jak przerabiać stopień młodzika w grach" wiadomości dla zastępowych, tu zaś podam projekt próby młodzika przeprowadzonej w formie biegu harcerskiego, składającego się z przeszkód jakie i w życiu przydarzyć się mogą, a więc mającego uzasadnienie teoretyczne w przeciwieństwie do „egzaminu z punktów stopnia młodzika", który uzasadnienia takiego, wiążącego się z całością systemu harcerskiego, nie ma.

* * *

Próba rozpoczyna się w sobotę, wczesnem popołudniem—zbiórką kandydatów. Drużynowy wygłasza do nich grzmiące przemówienie, o tem, że nie sztuka nauczyć się i zdać w ciągu godziny na stopień młodzika, że sztuka jest zachowywać się całe życie—po harcersku i wogóle być zaradnym, dzielnym chłopakiem. „Co do pierwszego—byliście wszyscy przez okres próby obserwowani w swem zachowaniu i wodzowie drużyny uznali was za godnych dopuszczenia do próby.

Co do drugiego—z dniem dzisiejszym rozpoczynacie próbę dzielności, zaradności i usłużności. Otóż w pobliżu szkoły kręcą się jacyś podejrzani ludzie, noszący nieznane nam jakieś znaczki, po których się poznają; ponieważ niewiadomo, jakie mają zamiary, ogłaszam ostre pogotowie Was wszystkich: od dziś, codziennie w godz. 10—12 i 14—23 przebywać musicie nieprzerwanie w domach, oczekując wezwania was, gdyby okazała się potrzeba pomocy; wtedy przybądźcie natychmiast.

Pamiętajcie mieć zawsze przy sobie to wszystko, co harcerz stale nosić musi w kieszeni (papier, ołówek, sznurek, igłę i nitkę, dzienniczek harcerski, scyzoryk). Czuwaj! Rozejść się!"

W czasie tej zbiórki inni harcerze roznieśli tamtym do domów listy alarmowe pisane prostym szyfrem (np.: druwahowawiewa przywabywawajwaciewa i t. d.) oraz stylem „romantycznym", zawiadamiające, że nieznani sprawcy porwali w podejrzanych celach wszystkie klucze od izb i szaf szkolnych, trzeba więc przybyć i, by je odszukać—na godz. 15 (taką, by chłopcy zdążyli zjeść obiad). „Idąc po drodze, obserwujcie, co jest podejrzanego i dajcie mi, przybywszy, znać o tem, pod sekretem, aby nikt nie słyszał".

Chłopcy się schodzą, do szkoły nie są wpuszczani—w ich zaś pobliżu kręcą się, prócz innych, harcerze odznaczeni agrafką czarną wpiętą w klapę kurtki.

1-a przeszkoda — zauważyć te agrafki, dać o nich znać sędziemu I.

2-a przeszkoda — jeden z „spiskowców" daje się schwytać, zrewidować—byle komu—i z zna-

lezionej u niego kartki wynika, że spiskowcom chodzi o wykradzenie czegoś, np. chorągiewki, z sali szkolnej lub izby—i że tamże schowane są owe klucze, że wreszcie jeden z samych poszukujących, zdrajca, jest po stronie spiskowców i porwać ma chorągiewkę.

Kartkę odczytuje się głośno, sędzia I ją komentuje i zaczyna się w izbie *gra szukanie 6 kluczów* schowanych (w różnej skali trudności odnalezienia) wraz *z drugą grą: „złodziej w izbie“*: „zdrajca“ (wcześniej niepostrzeżenie wyznaczony), sam szukając kluczy, stara się zarazem porwać chorągiewkę i dobiec z nią niedotknięty do drzwi (jeśli mu się uda, dostanie 6 punktów—jeśli nie, kto go chwyci, dostaje 6 punktów). Sędzia notuje przebieg obu gier i spostrzegawczość grających.

Po znalezieniu kluczy, chowa je wszystkie w jedno miejsce, tak—by je wszyscy widzieli—„bo się mogą przydać“.

3) Pod koniec gry, wpada z krzykiem II sędzia: *„Szkoła się pali! Ubranie na mnie płonie“!* Kto pierwszy zorjentuje się, jak ugasić płonące ubranie—zostaje zanotowany.

4) Dalszy ciąg sceny poprzedniej: „uratowany“ sędzia II szybko dzieli uczestników na 2 grupy i ogłasza: *„Szkoła się pali! która grupa pierwsza zorganizuje ratunek?“* i wskazuje ognisko pożaru w sąsiedniej klasie. W szkole jest telefon, a w przedsionku przygotowano 4 kubły i miejsce, gdzie napisano: „tu jest kran“. Sędzia notuje: kto zorganizował wspólny ratunek w każdej grupie, jak spisał się posłany do telefonu (sędzia III), oraz—po ogłoszeniu przez sędziego II, że do ugaszenia pożaru starczy 16 kubłów wody—która pierwsza „ugasi ogień“, jak zorganizuje noszenie „wody“, czy zorganizuje „łańcuch“ i kto taką myśl poda.

J. D.

(c. d. n.)

Z GŁÓWNEJ KWATERY.

KOMUNIKATY GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY.

VI Harcerskie Centralne Zawody Strzelecko-Łuczne odbędą się w dniach 17, 18 i 19 kwietnia r. b. w Poznaniu.

Szczegółowe programy podał list okólny Naczelnika Głównej Kwatery L. 14/33 z dnia 23.II.33 r., który otrzymały wszystkie Komendy Hufców.

Zawodnicy będą podzieleni na 2 grupy: 1) harcerze—strzelcy wyborowi i I klasy oznaki strzeleckiej, 2) harcerze—strzelcy II-ej, III-ej klasy oznaki strzeleckiej.

Obozy na terenie K. O. P.

I. POMOC KORPUSU OCHRONY POGRANICZA.

Korpus Ochrony Pogranicza zaofiarował nam, jak w latach ubiegłych pomoc przy organizowaniu obozów na terenie Korpusu w okresie wakacyjnym.

1. **Subsydja** w wysokości około 100 zł. otrzyma każdy obóz w gotówce, względnie będzie mógł pobrać w artykułach spożywczych.

2. **Przejazdy.** Drużyny udające się na teren K. O. P. otrzymają na zbiorowe przejazdy (od 8 osób wzwyż) rozkazy wyjazdu na podstawie których za przejazd kolejami opłacać będą tylko 18,36% normalnej taryfy.

3. **Furmanki.** Przewóz bagażu i chłopców ze stacji kolejowej na miejsce obozowania i z powrotem będzie w miarę możności ułatwiany przez K. O. P. przez przysyłanie własnych furmanek lub wynajęcie podwód.

II. ORGANIZACJA.

1. Wszystkie harcerskie jednostki organizacyjne, pragnące obozować na niżej wyszczególnionych terytorjach (dział IV) muszą uzyskać na to zgodę Głównej Kwatery.

2. Na terenie jednego baonu wzgl. powiatu w zasadzie będą obozować drużyny jednej Chorągwi.

3. Drużyny reflektujące na teren obozowy, na terytorjum baonu wzgl. powiatu przydzielonego nie tej Chorągwi, do której należą, będą mogły w drodze wyjątku teren taki uzyskać za zgodą swego Komendanta Chorągwi, pod warunkiem, że zobowiążą się do poprowadzenia na miejscu pracy społecznej i podporządkowania się komendantowi odcinka obozowego, co do występowania nazewnątrz i współdziałania z innemi obozami. Drużyny te otrzymają wszelkie pomoce K. O. P. za wyjątkiem subwencji.

4. Obozy na terenie jednego baonu wzgl. powiatu podlegać będą Komendantowi odcinka, wyznaczonemu przez właściwego Komendanta Chorągwi.

5. Komendant odcinka: 1)wizytuje obozy, 2) ustala wytyczne pracy społecznej obozów, 3) osobiście kieruje przygotowaniem i przeprowadzeniem imprez o charakterze międzyobozowym, 4) utrzymuje kontakt z Dowódcą Baonu i władzami państwowemi.

III. WYMAGANIA OD DRUŻYN, ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ NA TEREN K. O. P.

Drużyny wyjeżdżające na tereny K. O. P. powinny brać pod uwagę nietylko udogodnienia czynione przez władze Korpusu, ale także konieczność: 1) poznawania przez chłopców pogranicza i miejscowych warunków, 2) prowadzenia pracy społecznej celem podniesienia poziomu pogranicza i silniejszego związania go z macierzą.

A. Warunki niezbędne: 1) Na terenie K. O. P., mogą obozować tylko drużyny harcerskie i przygotowawcze (kat. A. i B.), które organizowały w latach poprzednich własne obozy zakwalifikowane do kat. A. wzgl. B.

2) Kierownictwo obozu musi ściśle odpowiadać następującym warunkom: Rocznik Harcerski str. 177, pkt. II). „Pełnoletni Kierownik, lub nawet niepełnoletni , podharcmistrz i przynajmniej jeden odpowiedni pomocnik—zastępca, przyczem w obozach wędrownych i na większych wycieczkach pod ich opieką nie może być więcej, nad 16-tu chłopców, w innych nad 32 chłopców.

Jeżeli kierownik jest niepełnoletni (nie mniej jednak 18 lat), a nie jest podharcmistrzem, konieczny jest faktyczny pełnoletni opiekun, mieszkający w obozie lub w pobliżu obozu i stale go odwiedzający, względnie stale wędrujący z obozem".

3) W obozie nie może być więcej niż 20% chłopców poniżej lat 13-tu.

4) Obóz musi trwać conajmniej 4 tygodnie, a jedynie w drodze wyjątku czas trwania może być skrócony do 3 tygodni.

5) Drużyny jadące na K. O. P. obowiązane są starannie przygotować się do poprowadzenia przez obóz pracy społecznej wśród miejscowej ludności, oraz rozwinięcia akcji w. f. i p. w. w obozie i wśród miejscowej ludności.

6) Drużyny powinny przywieźć ze sobą namioty oraz sprzęt kuchenny i sportowy, ponieważ nie można liczyć na wypożyczenie tegoż na miejscu od oddziałów K. O. P.

7) Do miejscowości obozowania należy wysłać kwatermistrza w m-cu czerwcu, a jeśli to się okaże niemożliwem, to przynajmniej na 2 dni przed przybyciem drużyny.

8) Wszyscy uczestnicy obozu muszą być przed wyjazdem zbadani przez lekarza (wyniki badania należy wpisać do książeczki służbowej).

9) Księgowość obozowa powinna być bezwzględnie prowadzona w książkach nadesłanych i poświadczonych przez Komendę Chorągwi.

10) Przy zgłoszeniach winny być dotrzymane terminy podane w dziale V.

B. Warunki pożądane: 1) Ze względu na prowadzenie jaknajbardziej programowej pracy obozu — pożądane jest uprzednie obejrzenie przez Komendanta Obozu terenu obozowania i zapoznania się z miejscowemi warunkami.

2) Pożądany jest wyjazd do obozu, jaknajwiększej ilości chłopców starszych.

IV. TERENY I ROZDZIELNIK ILOŚCI OBOZÓW.

BRYGADA GRODNO: 29 Baon Suwałki — gminy pow. suwalskiego: Pawłówka, Przerośl, Czortków, Filipów, Wólka i Koniecbor — 4 obozy. **24 Baon Sejny** — gminy pow. suwalskiego: Wiżajny, Rudka, Tartak, Andrzejewo, Zaboryszki, Sejny, Krasnowo, Krasnopol, Bereźniki, Giby, oraz gmina Wołłowiczowce z powiatu augustowskiego — 5 obozów. **23 Baon Orany** — gminy pow. grodzieńskiego: Porzecze, Beruty, Marcinkańce, Druskienniki, oraz gminy Orany i Olkieniki — 5 obozów.

BRYGADA WILNO: 22 Baon Nowe Troki — gminy pow. wileńskiego: Troki i Rudziszki — 4 obozy. **21 Baon Niemenczyn** — gminy pow. wileńskiego: Podbrzezie, Niemenczyn, Mejszagoła — 2 obozy. **20 Baon N. Święciany** — powiat Święciany — 1 obóz. **19 Baon Słobódka** — powiat Brasław — 4 obozy. **Baon Łużski** — powiat Dzisna — 1 obóz. **7 Baon Podświlja** — powiat Postawy — 1 obóz. **1 Baon Budsław** — powiat Wilejka — 1 obóz. **10 Baon Krasne** — gminy pow. mołodeczeńskiego: Krasne, Radoszkowice, Raków —2 obozy.

BRYGADA NOWOGRÓDEK: Baon Wołożyn — powiat Wołożyn — 2 obozy. **8 Baon Stołpce** — powiat Stołpce— 4 obozy. **9 Baon Kleck** — powiat Nieśwież — 3 obozy.

BRYGADA POLESIE: 16 Baon Sienkiewicza — powiat Łuniniec — 1 obóz. **Baon Dawidgródek** — powiat Stolin — 1 obóz. **10 Baon Rokitno** — powiat Sarny — 2 obozy. **2 Baon Bereźno** — powiat Kostopol — 1 obóz.

BRYGADA WOŁYN: 3 Baon Hoszcza — gminy pow. rówieńskiego: Aleksandrja, Tuczyn, Międzyrzec, Korzec, Hoszcza, Majków — 3 obozy. **11 Baon Ostróg** — powiat Zdołbunów 4 obozy. **4 Baon Dederkały** — pow. Krzemieniec — 3 obozy.

BRYGADA PODOLE. 12 Baon Skałat — pow. Zbaraż — 2 obozy, pow. Skałat — 2 obozy. **13 Baon Kopyczyńce** — pow. Kopyczyńce — 4 obozy. **14 Baon Borszczów** — pow. Borszczów — 3 obozy, pow. Zaleszczyki — 3 obozy. **Baon Czortków** — pow. Czortków — 3 obozy, pow. Buczacz —3 obozy.

Ponadto na wyżej wskazanych terenach będzie można zorganizować 6 obozów wędrownych.

. Obozy będą mogły być rozlokowane po porozumieniu się z właściwemi Dowództwami Baonów w głębi powiatów, gdzie jest więcej dobrych terenów obozowych, niż na samej granicy.

Bliższych informacyj o terenach obozowych udziela Główna Kwatera.

V. TERMINY.

do 10.III — Drużyny i Hufce pragnące obozować na terenach K. O. P. zgłoszą się do Komend Chorągwi, w jakich okolicach pragną otrzymać teren,

do 20.III — Komendy Chorągwi zgłoszą się do Głównej Kwatery, na które odcinki obozowe reflektują,

do 30.III — Główna Kwatera rozdzieli odcinki obozowe pomiędzy Chorągwie,

do 10.IV — Komendy Chorągwi wyznaczą Komendantów Odcinków i doniosą o tem do Głównej Kwatery,

do 20.IV — Komendanci Odcinków nawiążą kontakt z drużynami, które zgłosiły się na ich tereny oraz z Dowództwem Baonu,

do 30.IV — Drużyny i Hufce nadeślą zgłoszenia w/g ustalonego wzoru Komendantom Odcinków oraz wniosą na konto P. K. O. Nr. 4160 zł. 10.— na koszta, związane z organizacją obozów i zakup książek administracyjnych dla obozów,

do 10.V — Komendanci Odcinków nadeślą wykazy obozów do Głównej Kwatery,

do 20.V — Główna Kwatera dostarczy drużynom książki administracyjne dla obozów,

do 5.IX — Drużyny i Hufce złożą sprawozdania poobozowe Komendantom Odcinków Obozowych,

do 25.IX — Komendanci Odcinków obozowych złożą sprawozdanie Głównej Kwaterze.

GŁOSY I ECHA.

Zapowiedziana przez G. K. H. rewizja regulaminów sprawnościowych żywo zainteresowała grona instruktorskie i uwagi na ten temat coraz napływają do „Hm.".

Naogół wszyscy zgodnie przyznają, iż sprawności opanowane są przez ich posiadaczy w sposób nader powierzchowny.

Druh **Kiersnowski** z Milanówka widzi przyczynę w zbyt pobłażliwem przyznawaniu sprawności przez drużynowych, podyktowanem u jednych pragnieniem „zachęcenia chłopców, zainteresowania ich,.. ożywienia pracy" u innych wprost tem, iż „większa ilość sprawności w drużynie wpływa dodatnio na ocenę pracy drużynowego".

Druh Kiersnowski sam „uważał parę razy za słuszne próbę... przeprowadzić w sposób dużo za łatwy". „Wszak stopnie i sprawności to są także te Baden-Powellowskie przynęty, na które łapać chcemy chłopców i z tego punktu widzenia taka „polityka"... może mieć rację bytu".

Pozwolę sobie odrazu podyskutować z druhem Kiersnowskim. Być może—że w poszczególnych przypadkach pobłażliwsze potraktowanie chłopca przy próbie może go zachęcić, a raczej nie zniechęcić do pracy. Ale trzeba przytem pamiętać o kilku rzeczach.

1°. Pobłażliwość wywołuje poczucie krzywdy u tych, którzy jej nie doznali, 2°. wywołuje lekceważenie próby przez tych, którzy ją odbywają, 3°. pewna, zręcznie zamaskowana pobłażliwość może mieć zastosowanie przy próbie na stopnie —które chłopiec **musi** w pewnym wieku zdobyć, ale jest wręcz nie do pomyślenia przy próbie na sprawności, których jest do wyboru wedle gustu i uzdolnień blisko setka.

Tak więc pobłażliwością przy próbach można zrobić wiele złego—dobrego natomiast bardzo mało i bardzo rzadko.

Mojem więc zdaniem regulaminy prób, zwłaszcza na sprawności, na żadne pobłażania pozwolić nie powinny. Ale strożami tych regulaminów są drużynowi, wśród których są tacy, dla których decydującym jest fakt, iż „większa ilość sprawności w drużynie wpływa dodatnio na ocenę" ich pracy. Przeniesienie prawa, przeprowadzenie prób na hufcowych i wyżej zlikwiduje ruch sprawnościowy wogóle.

Pozostaje zatem 1°. podniesienie poziomu moralnego drużynowych, 2°. ocenianie pracy drużyny na podstawach nie tak subjektywnych, jak raport drużynowego. Nie ilość sprawności w drużynie jest miarodajna, ale ich poziom, który dość łatwo sprawdzić drogą zawodów między drużynami, do których stawaliby np. chłopcy posiadający daną sprawność, wybrani drogą losowania.

Sprawę moralnego poziomu drużynowych omawia druh Kiersnowski dość obszernie. „Gdy chodzi o „dobro ogólne", dobro zastępu, drużyny,... pisze on — wówczas nie jeden „osobiście" uczciwy człowiek uważa za zupełnie możliwe dopuścić się mniej lub więcej „drobnej" nieuczciwości". Zwłaszcza przy pisaniu raportów, sposobności do tego jest dużo. Atmosfera pełnego zaufania nie powinna „przeszkadzać bardziej skrupulatnemu badaniu stanu pracy w drużynach". „U nas... nawet kontrola kasy odbywa się przeważnie po domowemu". Uwagi aż nazbyt słuszne. Trzeba pamiętać o tem, że tworzenie sposobności czynienia źle jest **niewychowawcze**, zwłaszcza wobec drużynowych, którym jeszcze daleko do pełnoletności.

A oto ustęp pisma druha Kiersnowskiego, który przytoczę w całości.

„Kwestja sprawności wiąże się ściśle z zagadnieniem dużej ilości oznak, jakie z biegiem czasu wprowadziliśmy u siebie. Niby to wszystkie mają uzasadnienie—ale, mimo to, czy ich jednak nie za dużo? Krzyż harcerski—bynajmniej nie jeden, tylko 4 (jeśli chodzi o rozróżnienie stopni to nawet 5—mój przypisek), lilijki 2 (nawet 3: brązowa, srebrna i złota—mój przypisek), sznurki służbowe—dodajmy sposoby noszenia u różnych funkcyjnych, a będzie ich więcej, niż

kolorów przyjętych, oznaka zastępu (wstążki), odznaczenia i medale, lata służby, herb środowiska, numer drużyny no! i na dodatek niewyczerpane bogactwo około 100 sprawności. A oznaki pamiątkowe ze zlotów, ostatnio zatwierdzona oznaka 20-lecia hufca lwowskiego, to znów 10-io lecia poszczególnych drużyn, ba! nawet odrębna oznaka 13-ki Wileńskiej w postaci oryginalnego spięcia krawata!

Powiedzmy szczerze: niema nic dziwnego w tem, że tak często spotyka się harcerzy, nie wyłączając instruktorów, którzy przywiązują bardzo duże znaczenie do oznak, którzy lubują się w naszywaniu i przypinaniu coraz to nowych, „coraz „ważniejszych" i „chlubniejszych" świecidełek i naszywań".

Jak to dobrze, że głosów takich, jak przytoczony, słyszy się w Harcerstwie coraz więcej! Zdrowy odruch.

W. S.

Kronika Harcerska.

Redaguje Janusz Wierusz-Kowalski.

Szybownictwo.

Zwiększające się stale zainteresowanie harcerzy sportem szybowcowym spowodowało utworzenie w Głównej Kwaterze Harcerzy Referatu Lotniczego, prowadzonego przez absolwenta kursów szybowcowych ph. Jana Klasę. Według wiadomości otrzymanych „z terenu" — harcerze budują aparaty, na których z powodzeniem biorą udział w kursach i zawodach. Dotychczas posiadamy 3 aparaty harcerskie (Warszawa — Grodzisk, Nowogródek) a następne trzy (Nowogródek, Bydgoszcz, Śląsk) są w budowie. Projektuje się zorganizowanie trzech dwutygodniowych kursów (kwiecień i czerwiec w Polichnie, lipiec w Bezmiechowej), obejmujących pełne teoretyczne przeszkolenie szybowcowe oraz latanie. Kursy te będą miały na celu przeszkolenie i ostateczne skompletowane naszej reprezentacji szybowcowej na Dżembori w Gödöllö, gdzie, jak wiadomo odbędą się również pokazy lotnicze oraz na aparatach bezsilnikowych.

Obozownictwo.

Pan Komendant Straży Granicznej zachęcony dobremi wynikami, jakie osiągnęły obozy harcerskie w swej pracy na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza, wydał okólnik do Inspektorów Okręgowych, aby podległe im jednostki dopomagały w pracy drużyn i obozów harcerskich. Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do rozwoju drużyn i wzmożenia akcj obozowej na terenach Pogranicza.

Praca żeglarska.

„Apel morza" zorganizowany przez Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich przy współudziale wszystkich jednostek żeglarskich udał się całkowicie, dając dobre świadectwo sprężystej organizacji i zgrania drużyn wodnych. Kierownictwo H. D. Ż. ułożyło z nadesłanych sprawozdań tablicę, której fotografja zostanie rozesłana wszystkim drużynom , biorącym udział w apelu. Jak wynika z nadesłanych meldunków w akademjach i obchodach, zorganizowanych przez Harcerstwo w dniu święta morza wzięło udział przeszło 10.000 osób.

Drugą imprezą propagandową Kier. H.D.Ż. będzie potężny sztafetowy bieg kajakowy na przestrzeni 1.200 km. (Katowice—Gdynia). Sztafeta będzie wiozła grudkę węgla śląskiego, jako wyraz konieczności handlowego połączenia Śląska z morzem.

DŻEMBORI, NOWINY.

Dziennikiem obozowym będzie „Magyar Cserkész" (madiar czerkes), redagowany w 4 językach.

Wymianę fotografij i pocztówek skautowych i widoków krajów uczestniczących w Zlocie organizuje „Biuro Prasowe Jamboree". Za największy zbiór dokonany za Zlocie przyznana będzie nagroda.

Kolejka wąskotorowa, zbudowana na polecenie „Wuja Bóli", jak Węgrzy nazywają szefa obozu, hr. Telekiego, ułatwi zwiedzanie obozu.

Namiot Skauta Naczelnego, dar Węgrów, ma być dla niego niespodzianką. Będzie to wielki namiot, wzorowany dokładnie na starowęgierskich namiotach książąt i wodzów.

Delegaci na Konferencję Międzynarodową płacą 35 dolarów za cały pobyt, łącznie z wycieczkami, dla mieszkających w obozie swej Wyprawy zniżka wynosi 8,5 dol.

Komenda obozu stara się usilnie o całkowite bezpieczeństwo higjeniczne. Woda do picia na terenie obozu została zbadana chemicznie i uznana za doskonałą. Wszystkie psy w okolicy mają być szczepione przeciw wściekliźnie.

Dyrekcja kolei węgierskich zarządziła bezpłatny postój dla wagonów, któremi przyjadą i odjadą reprezentacje zagraniczne.

Pokazy powinny być zgłoszone Komitetowi Organizacyjnemu przed 1 kwietnia. Należy podać szczegóły o rodzaju pokazu i o tem, na jakim terenie pokaz ma być urządzony. Do wyboru stoją:

1) Miejsca ognisk obozowych w 10 podobozach, z platformą 10 m. w kwadrat, z reflektorami i megafonami; publiczność i skauci będą siedzieć w półkolach.

2) Stadjon, miejsce 50×100 metrów, bez reflektorów, ale z megafonami; miejsca dla publiczności po obu stronach stadjonu.

3) Arena, wielkość 300×500 m., megafony, reflektorów nie będzie. Główna trybuna na 10.000 widzów.

4) Teatr — scena normalna i garderoby.

WSRÓD KSIĄŻEK.

NOWE KSIĄŻKI.

Niebawem ukażą się w sprzedaży trzy pożyteczne książki. Są to: Organizacja Harcerskich Drużyn Żeglarskich opracowana przez Kierownictwo drużyn żeglarskich Głównej Kwatery na podstawie materjałów, przedyskutowanych przez ostatnią konferencję żeglarską. Książka zawiera rozdziały: cele i zadania, organizacja, wyszkolenie, harcerskie stopnie żeglarskie, sprawności żeglarskie, sposób przeprowadzania prób, zaopatrzenie, umundurowanie, oznaki, regulamin flagowy H.D.Ż. Druga książka—„Harcerstwo jako wielka gra"—jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla nauczycieli i członków Kół Przyjaciół. Napisał ją hm. Mg. J. Sosnkowski. Ostatnia wreszcie to „Historja Harcerstwa" (w zarysie przygotowana przez hm. Błażejewskiego). Dowiadujemy się również, że jedna z warszawskich firm wydawniczych przystępuje w porozumieniu z Harcerskiem Biurem Wydawniczem do wydawania beletrystyki harcerskiej (tłomaczenia angielskich, amerykańskich i francuskich powieści skautowych) w formie ładnie ilustrowanych dwutygodniowych zeszytów.

J. W. K.

Ochrona przyrody.

Ze sprawozdania Państwowej Rady Ochrony Przyrody za rok 1932 dowiadujemy się, że p. Minister Rolnictwa utrwalił istnienie Parku Narodowego w Pieninach, a drugi Park utworzył z Nadleśnictwa Rezerwat w Puszczy Białowieskiej. Rada wyraża nadzieję, że niebawem, zostaną jeszcze utworzone parki na Czarnohorze, w Górach Świętokrzyskich i na Babiej Górze.

J. W. K.

Numer podpisany do druku 13.III.1933 r.

Prenumerata wraz przesyłką: **roczna 10.— zł.; półroczna 5.50 zł.; kwartalna 3.— zł.** Cena numeru bez przesyłki: **1 zł. 30 gr.**
Konto P. K. O. 10020.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Komitet Redakcyjny: hm. Rp. St. Sedlaczek, hm. W. Bublewski, hm. J. Dąbrowski, hm. A. Kamiński, hm. J. Wierusz Kowalski, hm. T. Piskorski, hm. J. Sosnowski, hm. W. Sosnowski, hm. M. Węgrzecki, hm. M. Wierzbiański, hm. I. Wołkowicz, hm. J. Zawodzki, ph. E. Konopacki, Br. Rudziński.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. **Redaktor:** Pyrska 15, tel. 8-92-73

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 11 (XII) Nr. 3. WARSZAWA Marzec 1933 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 1 z dnia 1 lutego 1933 roku.

1. Naczelnictwo Z. H. P.

N. mianuje Kierownikiem Działu Z. O. i K. P. H. w Naczelnictwie dha hm. Wiktora Danielewicza.

2. Zarządy Oddziałów.

Zarząd Oddziału Wołyńskiego Z. H. P.: N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O. Wołyńskiego: Przewodnicząca Z. O. — dhna Julja Józewska, Wiceprzewodniczący — dh ppłk. Antoni Żurakowski i dhna Marja Bonkowicz - Sittauerowa, Sekretarz — dh Ks. Józef Kuczyński, Skarbnik — dh Jerzy Bonkowicz - Sittauer.

3. Mianowania Starszyzny.

Harcmistrze. Marjan Wierzbiański (G. K. H.).

Podharcmistrze: Jan Musiał, Władysław Śmiałek (Chor. Krakowska), Stanisław Trojanowski (Chor. Lubelska), Longin Władysław Chmielewski, Tadeusz Walery Dobrowolski, Antoni Grünberg, Władysław Kwaśniewicz, Gabryel Pietraszewski (Chor. Lwowska), Ryszard Emsel, Zygmunt Kiersnowski (Chor. Mazowiecka), Zygmunt Ceglewski, Zbigniew Patrzykont (Chor. Poznańska), Tadeusz Dryjas, Stefan Godzina, Antoni Opala, Eugenjusz Religa, Stanisław Wójcik, Witold Zapałowski (Chor. Radomska), Teodor Augustyniak, Teofil Wilczek (Chor. Śląska), Stefan Piotrowski (Chor. Zagłębiowska).

4. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski i przenosi do kategorji członków współdziałających Z. H. P. hm. Ignacego Stefanka (Chor. Wołyńska).

N. cofa na własną prośbę stopień podharcmistrza: Stanisławowi Jankowskiemu, Józefowi Korpale, Olgierdowi Zacharzewskiemu (Chor. Waszawska), Franciszkowi Kucińskiemu (Chor. Zagłębiowska).

N. cofa na wniosek K. Ch. stopień podharcmistrza: Franciszkowi Kubicy (Chor. Śląska), Jerzemu Bzowskiemu, Edmundowi Pokrzywie, Andrzejowi Wernerowi (Chor. Warszawska).

N. na wniosek K. Ch. cofa stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. hm. Zygmunta Błędowskiego (Chor. Mazowiecka).

(—) **Stanisław Łypacewicz**, Sekretarz Generalny Z. H. P.

(—) **Dr. Michał Grażyński**, Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 2 z dnia 16 lutego 1933 r.

1. Odznaki.

N. przyznaje stopień i odznakę „Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej" dhom: ś. p. ppłk. Dypl. Bogusławowi Szulowi Skjöldkronowi i ś. p. kpt. Rudolfowi Brandysowi, bohaterom z pod Rarańczy.

2. Mianowania Starszyzny.

Harcmistrze: dr. Jerzy Kreiner, Tadeusz Wąsowicz (Chor. Krakowska), dr. Inocenty Libura (Chor. Śląska), Kazimierz Jelski (Chor. Warszawska).

Podharcmistrze: Kazimierz Sobolewski, Andrzej Zbyszewski (Chor. Krakowska), Telesfor Robaczewski (Chor. Mazowiecka), Mirosław Andzelewicz, Leon Czyszyński, Maksymiljan Jakubowski, Czesław Łukowski, Kazimierz Mikstacki, Wacław Wasielewski, Bolesław Wojczak (Chor. Poznańska), Paweł Cubert, Jerzy Gawroński, Ludwik Klakus, Franciszek Lukasek, Edward Michno, Henryk Nawrat, Stanisław Stanik (Chor. Śląska), Bolesław Łypacewicz, Gustaw Radwański (Chor. Warszawska).

Działacze harc.: dr. Zdzisław Krawczyński, Zygmunt Tułecki (Chor. Krakowska), Ks. dr. Karol Milik (Chor. Śląska).

3. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski i zalicza do kategorji członków współdziałających Z. H. P.: hm. Kazimierza Bańkowskiego (Chor. Łódzka), hm. Wincentego Gordona (Chor. Poznańska).

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P.: hm. por. Juljana Leśniewskiego (G. K. H.), Mieczysława Murczyńskiego (Chor. Krakowska), działacza harc. Józefa Mazura (Chor. Łódzka), ph. Romana Conrada, ph. Antoniego Koźmińskiego (Chor. Poznańska), ph. Jana Puhaczewskiego (Chor. Wileńska).

N. cofa na wniosek K. Ch. stopień instruktorski ph. Jerzemu Jossemu (Chor. Poznańska).

(—) **Stanisław Łypacewicz**, Sekretarz Generalny Z. H. P.

(—) **Dr. Michał Grażyński**, Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICZKI GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK L. 18 z dnia 10 lutego 1933 r.

1. Sprawy organizacyjne.

Mianuję Przewodniczącą Komisji Próby na Drużynową Chorągwi Wołyńskiej dh. hm. Stanisławę Sanojcównę z prawem dokooptowania przez nią innych członków Komisji.

2. Kształcenie Starszyzny.

W myśl wytycznych kształcenia starszyzny przyjętych na Komisji Żeńskiej Zjazdu Walnego 1932 r. Główna Kwatera organizuje w 1932/33 r. w Szkole Instruktorskiej na Buczu kursy dla podharcmistrzyń pozostających w służbie czynnej. Udział wszystkich podharcmistrzyń z terenu danej Chorągwi dla której kurs się odbywa — jest obowiązkowy.

Terminy rozpoczęcia kursów w r. b.: 11.II, 11.III, 8.IV, 16.V, 16.VI.

Komendantką kursów dla podharcmistrzyń mianuję dh. hm. Józefinę Łapińską.

3. Odprawa Komendantek Chorągwi.

Na dzień 5 marca b. r. zwołuję Odprawę Komendantek Chorągwi. Porządek dzienny Odprawy przesłany będzie bezpośrednio Komendantkom.

Czuwaj!

(—) **W. Kraszewska**, Sekretarka G. K. H.

(—) **J. Wierzbiańska**, Naczelniczka Głównej Kwatery Harcerek.

ROZKAZ NACZELNIKA GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY L. 1/33 z dnia 14.II.1933 r.

1. PRZEPISY STALE OBOWIĄZUJĄCE.

12. Udział w uroczystościach ogólno-państwowych.

Zauważyłem, że harcerstwo uczestniczyło w bardzo szczupłych rozmiarach w uroczystościach ogólno-państwowych, takich jak rocznice powstań listopadowego i styczniowego, imieniny Pana Prezydenta R. P. Proszę Druhów o zwracanie bacznej uwagi, aby w uroczystościach o charakterze ogólno-państwowym licznie uczestniczyła młodzież harcerska i godnie reprezentowała Z. H. P.

10. RÓŻNE.

10(1) Zezwolenie dla harcerzy - szeregowych z cenzusem na udział w pracach drużyn.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało dnia 11.I.1933 r. za Nr. 2320-11 Wyszk. następujące zarządzenie: ,

„Celem zapewnienia ściślejszej współpracy wojska z harcerstwem — upoważniam komendantów ośrodków szkolnych dla szeregowych z cenzusem do wydawania indywidualnych zezwoleń harcerzom, odbywającym czynną służbę wojskową, na udział w pracach miejscowych oddziałów harcerskich.

Zezwolenia mogą być wydawane dopiero po zakończeniu okresu podstawowego wyszkolenia.

Dla pracy tej należy zwalniać od zajęć tych szeregowych z cenzusem w soboty popołudniu i w niedziele, pod warunkiem jednak, że służba nie dozna uszczerbku.

W sprawozdaniach końcowych za bieżący rok szkolny polecam uwzględnić również prace szeregowych z cenzusem w harcerstwie, podając w nich ilość szereg. z cenz. współpracujących z harcerstwem i rezultaty tej pracy. I Wiceminister Spraw Wojskowych (—) **Fabrycy**, Generał Dywizji".

W związku z powyższem zarządzam: Bezpośredni przełożeni harcerzy powołanych do Podchorążówek donoszą o tem Komendantom Chorągwi do dnia 1.X każdego roku. Komendanci Chorągwi nadsyłają wykazy szeregowych z cenzusem, z podaniem w jakiej szkole się znajdują, Głównej Kwaterze do dnia 15.X każdego roku.

1(2) Popieranie harcerstwa przez Straż Graniczną.

Pan Komendant Straży Granicznej wydał w styczniu r. b. za L. dz. KSG/2638 1/32 następujące polecenie:

„Oddziałom i obozom harcerskim, które doznawały

dotychczas stałej pomocy ze strony Straży Granicznej należy i w przyszłości w miarę możności okazywać pod każdym względem jaknajdalej idące poparcie.

W związku z powyższem polecam Inspektorom Okręgowym, aby w podległych sobie jednostkach dopilnowali naszego obowiązku społecznego w odniesieniu do:

1) opieki moralnej nad obozami i kolonjami harcerskiemi,

2) użyczania magazynów, czy szop Straży Granicznej dla zmagazynowania sprzętu obozowego i kuchennego, w t. zw. martwym sezonie,

3) opieki nad kolibami (małe siedmio-osobowe schronisko) harcerskiemi, położonemi w pobliżu siedzib posterunków,

4) korzystania w miarę możności z koni za określoną opłatą, oraz możności nabywania furażu po cenach kontraktowych Straży,

5) pomocy oficerów Str. Gr. przy technicznem szkoleniu obozu (kartografja, terenoznawstwo, szkoła strzelca i t. p.), oraz możności tworzenia z oficerów Str. Gr., komisyj do POS., oraz Odznaki Strzeleckiej,

6) czynnego udziału oficerów i szeregowych Str. Gr. w t. zw. kołach przyjaciół harcerzy (K. P. H.), a zwłaszcza na huculszczyźnie,

7) ułatwiania wycieczek na pas graniczny rumuński i czechosłowacki oraz do korzystania w tych wypadkach z telefonów.

Zaznaczam w końcu, że dla harcerstwa pomoc powyższa będzie miała bardzo duże znaczenie i to raczej moralne niż materjalne, wobec czego poparcie nasze ze względów ideowych jest konieczne. Komendant Straży Granicznej (—) Gorzechowski, Płk.

Zarządzenie powyższe może w wysokim stopniu przyczynić się do ułatwienia rozwoju drużyn, jak również akcji obozowej na terenach pogranicznych. Wobec powyższego proszę Druhów Komendantów i Drużynowych z Pogranicza, aby nawiązali stały kontakt z przedstawicielami Straży Granicznej, oraz żywiej zainteresowali ich naszą praca.

2. ZARZĄDZENIA BIEŻĄCE.

22. Zaległe opłaty członków starszyzny. Na prośby Druhów Komendantów Chorągwi przedłużam termin uiszczenia zaległych składek przez członków starszyzny do godz. 15-ej w dniu 1 marca r. b.

4. DRUŻYNY.

41. Przyjmuję do Z. H. P. drużyny: Chor. Łódzka: 1 im. Władysława Reymonta w Kobielach Wielkich; Chor. Mazowiecka: 103 im. Zygmunta Padlewskiego w Płocku, 160 im. Józefa Piłsudskiego w Ciechocinku (zatwierdzenie patrona w drodze wyjątku), 161 im. Józefa Sowińskiego w Otwocku, 162 im. Mikołaja Kopernika w Falenicy, 163 im. Stefana Czarnieckiego w Łowiczu, 164 im. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w Kutnie, 165 im. Romualda Traugutta w Kikole, 166 im. Gabryela Narutowicza w Jazgarzewie; Chor. Poznańska: 1 im. Tadeusza Kościuszki w Bachorce, 3 im. Józefa Bema w Bydgoszczy, 8 im. Władysława Jagiełły w Bydgoszczy, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Ciencisku, 7 im. Zawiszy Czarnego w Drobninie, 1 im. Zawiszy Czarnego w Fordonie, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Grabowie, 1 im. Bolesława Chrobrego w Iłowcu, 6 im. Henryka Sienkiewicza w Inowrocławiu, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Kaczorach, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Kaźmierzu, 1 im. Mieczysława I w Kłecku, 8 im. Tadeusza Kościuszki w Lasocicach, 3 im. Józefa Poniatowskiego w Międzychodzie, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Murowanej Goślinie, 1 im. „Orląt Lwowskich" w Obrze, 6 im. Tadeusza Kościuszki w Osiecznej, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Pęckowie, 1 im. Jana Sobieskiego w Piaskach, 1 im. Stefana Czarnieckiego w Pniewach, 1 im. Tadeusza Reytana w Porażymie, 6 im. Tadeusza Kościuszki w Poznaniu, 22 im. Jana Sobieskiego w Poznaniu, 24 im. Zawiszy Czarnego w Poznaniu, 25 im. Franciszka Żwirki w Poznaniu, 26 im. Henryka Sienkiewicza w Poznaniu, 4 im. Tadeusza Kościuszki w Rawiczu, 5 im. Stasia Tarkowskiego w Rogoźnie, 3 im. Karola Chodkiewicza w Strzelnie, 2 im. Bolesława Chrobrego w Szubinie, 1 im. Henryka Dąbrowskiego w Szymborze, 5 im. Władysława Jagiełły w Wągrówce, 1 im. Ksawerego Zakrzewskiego w Zabikowe, 1 im. Tadeusza Kościuszki w Zerkowie, 2 im. Jana Kilińskiego w Żninie; Chor. Warszawska: 42 im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, 62 im. Leopolda Lisa-Kuli, 63 im. Jeremiego Wiśniowieckiego, 64 im. Ludwika Idzikowskiego; Chor. Zagłębiowska: 73 im. Leopolda Lisa-Kuli w Będzinie.

5. HUFCE.

51. Listy mianowania hufcowych otrzymali: 111 Józef Łuszpiński—h. grudziądzki (Chor. Pomorska), 112 hm. Adam Dulębowski—h. złoczowski, 113 ph. Stanisław Smuczak—h. mościski (Chor. Lwowska), 114 hm. Czesław Klafkowski—h. starogradzki, 115 Jan Nałęcz—h. wąbrzeski (Chor. Pomorska), 116 ph. Stefan Walczak—h. grodzieński (Chor. Białostocka).

6. CHORĄGWIE.

62. Mianowania członków Komend. Chor. Krakowska: Kier. Wydz. Gospodarczego—Zbigniew Małota; Chor. Lubelska: Kierownicy Wydziałów: Organizacyjnego—hm. Józef Ciszek, W. F. i P. W.—ph. Jan Iglatowski, Skarbowo-Gospodarczego—por. Władysław Pityński, Referenci: Zuchów—ph. Piotr Greniuk, Zrzeszeń Starszego Harcerstwa—Adam Szpak, Sekretarz—Władysław Domagała, Członkowie: ph. Aleksander Wojno, Tadeusz Kozłowski; Chor. Mazowiecka: Kierownicy Wydziałów: Starszego Harcerstwa—hm. Wojciech Kolaczek, P. W.—hm. Bolesław Polkowski, Wyszkolenia—hm. Zdzisław Słoniewicz, Organizacyjnego—ph. Jan Zamojski, Drużyn Żeglarskich—Aleksander Bereśniewicz, Gospodarczego—Jan Girtler, Prasy i Propagandy—Mieczysław Fleszar, W. F. — Franciszek Kraczykowski, Obozów i Wycieczek — Mieczysław Sawicki, Osobowego — Wacław Przychodzień, Przyboczny — hm. Jerzy Jarnuszkiewicz, Sekretarz — ph. Zdzisław Budecki, Zastępca Kierown. Wydziału Wyszkolenia — hm. Juljan Tyszka, Referenci: Szybowcowy — ph. Jan Klasa, Zuchowy — Wiktor Śniegucki, Ochrony Przyrody—Władysław Stanio; Chor. Pomorska: Kierownicy Wydziałów: Programowego—ph. Damazy Jaworski, W. F. i P. W.—ph. Leopold Adamcio, Prasy i Propagandy—ph. Teodor Żuchowski, Zuchów—instr. zuch. Leon Adamski, Sekretarz i Przyboczny Kom. Chor.—ph. Tadeusz Cieplik, Wizytator Drużyn Chorągwi — hm. Wilhelm Słaby, Referent Dżembori — hm. Jarosław Kowalski; Chor. Wileńska: Kier. Wydz. W. F. i P. W.—hm. Edward Pfeiffer.

65. Zwolnienia członków Komend. Chor. Wileńska: Kierownicy Wydziałów: W. F. i P. W.—hm. Józef Czarny Grzesiak, Organizacyjno-Programowy—hm. Paweł Mateusz Puciata, Kursów i Obozów—ph. Jan Puchaczewski.

63. Mianowania komisji prób starszyzny. Chor. Wołyńska: Przewodniczący—hm. Aleksander Wronowski, Członkowie: hm. Jeremi Śliwiński, hm. Zbigniew Trylski, ph. Władysław Goszczyński.

7. GŁÓWNA KWATERA.

73. Mianowania inne. Komendant Chorągwi Dżemborowej—Ks. hm. Marjan Luzar.

76. Zwolnienia inne. Komendant Chorągwi Dżemborowej—hm. Władysław Szczygieł.

8. MIANOWANIA STARSZYZNY.

85. Instruktorzy techniczni. Sprawność instruktora pionierki—H. R. Marjan Jankowski, H. R. Gabryel Pietraszewski (Chor. Lwowska).

9. URLOPY, ZMIANY PRZYDZIAŁU.

91. Udzielam urlopu: hm. Kazimierzowi Gorzkowskiemu do 31.XII.1933 r. (Chor. Warszawska).

93. Zmiany przydziału: hm. Józef Janiczek z G. K. H. do Chor. Łódzkiej, hm. Ignacy Płonka z Chor. Lwowskiej do Krakowskiej, hm. Adam Czyżewski z Chor. Śląskiej do Lwowskiej, ph. Józef Duda z Chor. Zagłębiowskiej do Poznańskiej, ph. Wiesław Fusek z Chor. Krakowskiej do Poznańskiej, ph. Walerjan Gostomski z Chor. Pomorskiej do Poznańskiej, ph. Eugenjusz Konopacki z G. K. H. do Chor. Warszawskiej, ph. Andrzej Mądrzak z Chor. Poznańskiej do Chor. Pomorskiej, ph. Jerzy Osiecki z Chor. Poznańskiej do Warszawskiej, ph. Jerzy Wieczorek z Chor. Łódzkiej do Warszawskiej, ph. Zbigniew Wilamowski z Chor. Krakowskiej do Warszawskiej, ph. Roman Zawiślański z G. K. H. do chor. Mazowieckiej, hm. Jeremi Śliwiński z Chor. Łódzkiej do Wołyńskiej.

0. OZNAKI I ODZNACZENIA.

02. Oznakę dziesięciolecia służby otrzymują: 561 Stanisław Petelczyc (Chor. Białostocka), 562 Kazimierz Bugajski (Chor. Krakowska), 563 ph. Władysław Głowiak (Chor. Lwowska), 564 ph. Antoni Studziński, 565 Eryk Krentz, 566 Ksawery Osiecki (Chor. Mazowiecka), 567 ph. Roman Ciesiółka, 568 Józef Bruździński, 569 Władysław Cichoszewski, 570 Leon Czyszyński, 571 Stanisław Gbiorczyk, 572 Szczepan Jagła, 573 Kazimierz Jarczyński, 574 Antoni Kubiak, 575 Władysław Tarnowski, 576 Jarosław Wróblewski, 577 Tadeusz Zieliński (Chor. Poznańska), 578 Edmund Dziewulski (Chor. Radomska), 579 ph. Józef Krzysztof, 580 Alojzy Malik (Chor. Śląska), 581 ph. Józef Żuromski (Chor. Wileńska), 582 Piotr Rcroń, 583 Roman Żuchowicz.

Czuwaj!

(—) **Antoni Olbromski**, hm.
Naczelnik Głównej Kwatery.

Wydawca: „Harcmistrza" i „Wiadomości Urzędowych": Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA.
Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK. **Sekretarz Redakcji:** EUGENJUSZ KONOPACKI.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.